10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 260 A — Warszawa, sobota 3 września 1938 r. — Rok XIII

„ŻYD, KTÓRY PRZESTAŁ BYĆ ŻYDEM, A NIE ZOSTAŁ POLAKIEM, NIEMCEM, FRANCUZEM — ROZPRAWIA O RZECZACH „OGÓLNOLUDZKICH". ELEMENT EKONOMICZNIE NIE TKWIĄCY W PRODUKCJI, LECZ KONSUMUJĄCY DZIĘKI SWEMU POŚREDNICTWU, SIŁĄ RZECZY PRZENOSI TEN SAM STOSUNEK DO SFERY ŻYCIA DUCHOWEGO".

(I. Margolin, Idea sjonizmu, str. 18).

Walka w łonie regime'u

Kto z kim walczy w „rodzinie" majowej?

Gdy zarówno ze strony opozycji, jak i ze strony rządzącego od maja 1926 r. reżimu, padło hasło przekreślenia dotychczasowych linii podziału — społeczeństwo przyjęło to wezwanie z westchnieniem ulgi, a równocześnie — powiedzmy gorzką prawdę dzisiejszej rzeczywistej rzeczywistości — z dużym sceptycyzmem.

Okazała się rzecz dziwna.. Opozycja była bardziej skłonna do przekreślenia linii podziału, niż obóz rządzący, w łonie którego powstały nowe fronty i odcinki stare, sięgające swoimi zagonami nie raz nawet dość głęboko w szeregi grup i grupek pseudo-opozycyjnych.

UTWORZENIE DWÓCH FRONTÓW

Starcia w ramach reżimu zaczęły się już w okresie przygotowującym deklarację z 21 lutego. Przesilenie w „Ozonie" ujawniło dopiero głębszą rozbieżność myśli i poglądów wśród wybitniejszych jednostek obozu rządowego, a mowa katowicka i wybór na marszałka Sejmu płk. Sławka zdecydowały o ukształtowaniu się dwóch wrogich sobie frontów na terenie obozu politycznego, który w żargonie codziennym zyskał sobie miano sanacji.

OBÓZ PŁK. SŁAWKA

Kto z kim walczy, kto reprezentuje biegunowo przeciwne sobie koncepcje polityczne „w rodzinie" sanacyjnej? Jeden obóz, który bez skrupułów nazwać można grupą płk. Sławka, rozpoczął akcję na długą falę pod hasłem roku 1940-go, licząc na zgrupowanie pod swoimi sztandarami wszystkich elementów, patrzących krytycznie na rolę patrolu gen. Składkowskiego, na partyzantkę, prowadzoną przez szefów resortu z ul. Senatorskiej i Al. Szycha, wreszcie na te wszystkie ugrupowania, które z jednej strony, pozostając w szeregach reżimu, oceniły dominującą rolę nacjonalizmu w rozwoju obecnych stosunków politycznych, z drugiej na tych, którzy — stojąc bardzo daleko od reżimu i przeżywając swoje najgłębsze doświadczenia polityczne za drutami Berezy Kartuskiej — rzucili już przedtem hasło przekreślenia nieistotnych linii podziału.

Konserwatyści, skłonni nie od dziś do zajmowania wygodnych pozycji, ulokowali się w tej koncepcji jako baza i czynnik rzekomo łączący tego obozu, płk. Sławka.

Projekty jednak zawiodły. Jedni — nacjonaliści — zorientowali się natychmiast, że pożywka marksistowska i szkoła dawnego BB, na której wychować się miał nowy obóz polityczny, nie prowadzą do żadnych pożytecznych dla narodu rezultatów, odgrodzili się zdecydowanie od tej koncepcji, drudzy, peryferie reżimu majowego, nie chcąc utracić swego stanowiska wśród majowych współkombatantów, stanęli zaraz na płaszczyźnie wyłączności reżimu w kierowaniu spraw państwowych. Płk. Sławek i jego szef sztabu, p. Stanisław Mackiewicz, stanęli przed alternatywą: **albo**, stworzyć dawne BB, **albo** zrezygnować z szerszych ambicji politycznych.

OBÓZ MOWY KATOWICKIEJ

Drugi obóz zarysował się w mowie katowickiej, Pominięto w tej koncepcji „Ozon", potraktowano na jednej płaszczyźnie reżim narodowców i ludowców, wyciągając niedwuznacznie rękę do „prawicowo-demokratycznych" skrzydeł opozycji. Mowa, przyjęta z zadowoleniem przez Front Morges i niektóre czynniki ludowców, doczekała się wprawdzie korektury w tydzień później w znanym wywiadzie z płk. Miedzińskim, ale koncepcja pozostała i trwa do chwili obecnej.

Jakie poglądy reprezentuje szef tego obozu, wicepremier Kwiatkowski, bo o nim tu mowa, jest w równym stopniu tajemnicą, jak i prawdziwość lansowanych z różnych stron pogłosek, jakoby płk. Sławek zmienił swoje poglądy i obecnie wyznawał nacjonalizm.

RZECZ PEWNA

W każdym razie doszliśmy do sedna rzeczy, gdy chodzi o zarysowanie linii podziału na terenie reżimu. Obozy płk. Sławka i wicepremiera Kwiatkowskiego reprezentują tu dwie sprzeczne koncepcje. Walka podjazdowa trwa nie tylko w terenie, ale i na łamach prasy. Rozmowy i pogwarki w Juracie, w Wilnie czy w Warszawie mają budować bazy dwóch obozów.

Obecny rozwój sytuacji wykluczył już z góry jedną ewentualność z dalszej akcji tych dwu obozów. **Jasnym stało się, że nie wyjdą one poza ramy reżimu...**

Pierwsza linia chińska złamana przez wojska japońskie

TOKIO, 2. 9. Chińska zewnętrzna linia obronna, jak donosi Agencja Domei, została złamana przez wojska japońskie, które wtargnęły do prowincji Honan z Anhwei. Kolumna japońska, która wyruszyła na zachód od Liuan, zajęła Yekiatsi, miasto graniczne pomiędzy prowincją Anhwei i Honan.

Wojska japońskie w dalszym ciągu posuwają się w kierunku zachodnim.

Jednocześnie inna kolumna wojsk japońskich, która wyruszyła w kierunku zachodnim z Hwangmei - południowo-wschodniej prowincji Hupeh — obecnie posuwa się na północ od Usuch na północnym brzegu rzeki Yang-tse.

Po zajęciu Liuczangu i Jangkiatangu, wojska japońskie rozpoczęły rano generalne natarcie na Teiang. Miejscowość ta, położona na połowie drogi pomiędzy Kiukiang a Nanczang na linii kolejowej stanowi ważny punkt strategiczny. Wojsk japońskie, posuwające się z trzech różnych kierunków, poważnie zagrażają stutysięcznej armii chińskiej, broniącej łańcucha górskiego Lu szan.

Dalsze dekrety antyżydowskie we Włoszech

Nauczyciele i studenci żydzi usunięci ze szkół i uniwersytetów

RZYM, 2. 9. W piątek rano odbyło się pod przewodnictwem Mussoliniego ponowne posiedzenie rady ministrów, na którym uchwalono szereg zarządzeń. M. in. uchwalono na wniosek ministra wychowania narodowego prawo mające na celu obronę rasy w szkołach faszystowskich.

Na zasadzie tego prawa, tak **w szkołach państwowych, jak i prywatnych z prawami państwowymi, nie będą mogły nauczać osoby rasy żydowskiej.** To samo ograniczenie stosowane będzie do osób tej rasy na stanowiskach docentów i asystentów uniwersyteckich.

Do szkół posiadających prawa państwowe **nie będą również przyjmowani uczniowie rasy żydowskiej.**

Z dniem 16 października 1938 r. **zawieszeni zostaną w swych czynnościach wszyscy nauczyciele rasy żydowskiej** w szkołach publicznych oraz uniwersytetach. W tym samym dniu wykluczeni zostaną członkowie rasy żydowskiej akademij, stowarzyszeń naukowych i związków literackich.

Studenci rasy żydowskiej, którzy rozpoczęli już studia w wyższych uczelniach będą je mogli ukończyć. Za osoby rasy żydowskiej w ramach tej ustawy uważani są ci wszyscy, **którzy urodzili się z rodziców żydów,** bez względu na to jaką do nich wyznają religię.

W drodze z pogrzebu

Zginęła żona i córka zmarłego

RYGA. 2.9. W pobliżu Rygi wydarzyła się straszna w skutkach katastrofa kolejowo - samochodowa. Na przejeździe przez tory pod pociąg wpadło auto osobowe. wiozące powracającą po pogrzebie z cmentarza rodzinę zmarłego przemysłowca.

Zderzenie było tak silne, że parowóz i pierwszy wagon pociągu wyskoczyły z szyn i wykoleiły się. Zginęło 6 osób, a wśród nich wdowa i córka zmarłego przemysłowca, maszynista i palacz lokomotywy oraz 2 pasażerów pociągu, poza tym 15 osób odniosło rany.

W ciągu nocy

Z zamożnego gospodarza — nędzarzem

Z zemsty spalił sąsiada

(jk) W kol. Sosnówka (pow. garwoliński), powstał pożar w zabudowaniach niejakiego Andrzeja Pudełka. Ogień, rozszerzając się szybko, objął wszystkie zabudowania, które doszczętnie spłonęły pomimo prób ratunku. Spłonęły również świeże zbiory i inwentarz.

Pudełko, z zamożnego gospodarza stał się w ciągu jednej nocy nędzarzem.

Wszczęte natychmiast dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał wskutek umyślnego podpalenia na tle zemsty, jaką do pogorzelca żywił jego sąsiad Sujka Władysław i Ignacy Szaniawski ze wsi Zawitała.

Linia Zygfryda

Przeżywamy znowu okres alarmów wojennych. Sytuacja w sprawie Sudetów jest stale napięta. Groźny niemiecki obóz warowny co chwila daje o sobie znać przecież jednak opinie co do zamiarów Niemiec są bardzo różne. Obok skrajnie alarmistycznych nastrojów, prorokujących bodaj że codzień wojnę szerzone są wiadomości, sugerujące jakoby Niemcy nigdy nie miały zamiarów wojennych, co więcej nie miały dążeń imperialistycznych, a pomiędzy tymi krańcami jest cała gama pośrednich „orientacyj" w sprawie niemieckiej. Jeśli się weźmie pod uwagę, że tego rodzaju poglądy są szerzone w interesie obcych agentur: alarmistyczny — żydowskiej, a uspakajający — niemieckiej, zrozumie się, że o rzeczywisty obraz dążeń niemieckich jest trudno.

Dlatego wiadomości o polityce Niemiec czerpać należy nie z plotek, ani z posunięć politycznych, które mogą być tylko demonstracją czy nawet zasłoną dla właściwej gry, ale z prac politycznych, których z dnia na dzień zmienić nie można, które wskazują kierunek zasadniczy polityki niemieckiej. Takim wskaźnikiem polityki Niemiec są fortyfikacje na granicy, ich przystosowanie i rozmieszczenie odpowiada ściśle zamierzeniom polityki zagranicznej Niemiec, bo przygotowania sztabu głównego są niejako wykładnią Min. Spraw Zagranicznych.

Przede wszystkim jedno: olbrzymia z ogromnym nakładem pracy i kapitału prowadzona akcja fortyfikacyjna świadczy o zamiarach agresywnych. Cały rozkład fortyfikacji wykazuje, że Niemcy przygotowują się nie do obrony lecz do ataku, tworząc sobie raczej bazy wypadowe niż obronne.

Omówmy po kolei fortyfikacje granic niemieckich i ich znaczenie strategiczne. Ostatnio szczególnie energicznie prowadzona jest budowa „linii Zygfryda" przewyższającej swoją potęgą słynną linię Maginota. Linia ta wskazywałaby, na to, że od strony Francji Niemcy chcą się bronić nie nacierać. Prasa francuska podkreśla jednak, że linia Zygfryda nie ma jednostronnego obronnego charakteru linii Maginota, że może mieć również znaczenie ofensywne. — Linia tych umocnień biegnie wzdłuż granicy Luksemburgu, Belgii i południowej Holandii. Następne skupienie silnych fortyfikacyj to wybrzeże północne od granicy holenderskiej poprzez kanał Kiloński. To skolei atak i obrona przeciw Wielkiej Brytanii. Tutaj również rodzaj fortyfikacyj przewiduje nietylko obronę ale i działania wypadowe.

Niezwykle charakterystyczne są fortyfikacje na granicy Czechosłowacji. Zostawiają one zupełnie otwartą granicę północno - czeską. A więc wyraźna brama wypadowa na Pragę od strony Saksonii. Ataku ze strony Czech Niemcy widocznie nie przewidują, bądź mają pewność całkowitego sparaliżowania go.

Również specyficzny charakter mają fortyfikacje na polskiej granicy. Są one dostosowane do wojny ruchomej, a więc wniosek można ta miałaby się toczyć na ziemiach polskich.

Jedynie umocnienia w Prusach Wschodnich mają zdecydowanie obronny charakter, wypróbowany zresztą w czasie wielkiej wojny.

Spróbujmy więc wyciągnąć wnioski z tego układu fortyfikacyj: Typ ich świadczy wyraźnie o zamiarach atakowania a nie obrony. Zostawienie bramy na granicy Czech dowodzi z kolei, że uderzenie byłoby tam skierowane. Równocześnie brak nawet fortyfikacyj dostosowanych do wypadu świadczy o pewnej tymczasowości stanu, jak gdyby Niemcy miały nadzieję budować umocnienia poza linią Sudetów. Najwyraźniej charakter wypadowy ma granica polska, tutaj ciężar ataku przeniesiony zostałby na ziemie czysto polskie. — Biorąc wreszcie pod uwagę dwustronne umocnienia na zachodzie, można by przyjąć tezę, że Niemcy wróciły do starej zasady Hindenburga, najpierw zajęcia wschodu, a potym rozgrywka na zachodzie.

I. W.

Kłopoty spadkobierców ks. von Pless

W związku z przejęciem wielomilionowej schedy przez spadkobierców księcia von Pless, wytoczone zostały przeciwko masie spadkowej liczne procesy ze strony zagranicznych wierzycieli. M. in. z olbrzymimi pretensjami występuje zagraniczny koncern szwajcarski „Hydromikro", na tle załamania się spółek akcyjnych na Górnym Śląsku, które w swoim czasie finansował zmarły książę Pszczyński. Pretensje te wynikły z powodu działalności osławionego „Oswagu". Szwajcarscy kapitaliści, domagają się od spadkobierców ks. von Pless odszkodowania w wysokości 6.000.000 złotych.

Dziennikarz arabski

Dokonał zamachu na emira Transjordanii

KAIR, 2. 9. Dziś rano wtargnął do pałacu emira Transjordanii Abdulli jeden z dziennikarzy arabskich i usiłował dokonać zamachu na jego życie.

Emir Abdulla nie poniósł żadnego szwanku. Dzięki natychmiastowej interwencji jego szefa gabinetu, który odniósł ranę w rękę. Dziennikarza aresztowano. Ogólnie przypuszczają, że tłem zamachu było niedostateczne sprecyzowane stanowisko emira w sprawie palestyńskiej.

Chmurno

Przelotne deszcze

Przewidywany przebieg pogody w dniu 3 b. m.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, umiarkowanym na zachodzie i w środku kraju, a dużym na pozostałym obszarze. Miejscami przelotne deszcze, na wschodzie skłonność do burz. Temperatura w ciągu dnia 20 st. Umiarkowane wiatry zachodnie.

WRZESIEŃ

3

SOBOTA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
4—50	18—21
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
14—44	23—16
Dł. dnia	Ubyło
13—31	3—15

Dziś św. Bronisławy

Jutro św. Rozalii

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. o g. 8-ej wiecz. „Zielony frak".

TEATR LETNI: Dziś o godz. 8 przezabawna komedia „Kłopoty Bourrachona"

TEATR POLSKI: Codzień świeżo wystawiona komedia Devala „Subretka" ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: „Pani natura". Birabeau.

TEATR MALICKIEJ: O godz. 8.15 wieczorem komedia muzyczna „Na fali eteru" P. Leone, L. Brodzińskiego, Lawiny Świętochowskiego. Grają: Benita, Stojowski, Nesterówna, Wierzejewska, Sym, Zawistowski, Kielarski, Modrzewski. Reż. Zawistowskiego, dekor. Kurnana.

OPERETKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Messal

TEATR KAMERALNY: „Zbyt licz na rodzina".

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE
informacja o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): „Jedna na milion" i „Król magików".

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA (Wolska 32): „Niewidzialne małżeństwo".

JURATA: „2 dni miłości" i „Promienie zagłady".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia"

KOMETA: „Hotel Hollywood".

MARS: „Złoto na ulicy".

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Po Wielkiej Wojnie".

PRAGA: „Cień Szanghaju" i „Skrzydła nad Honolulu".

PRASKIE OKO: Niedorajda" i „Ordynat Michorowski".

ROMA: „Tajemnica Indii".

SOKÓŁ „Moja maleńka" i „Wielka miłość Beethovena".

STUDIO (Chmielna 7): „La Habanera".

SORRENTO (Krypska 34): „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".

ŚWIAT: „Tajny Agent" i „sylwetki".

Przemyt ludzi i broni

Tajny werbunek do Reichswehry

uprawiany jest na ziemiach polskich

Już od dłuższego czasu prowadzone są dochodzenia w związku z niebywałą aferą przemycania ludzi przez granicę niemiecką i Gdańsk z zachodnich ziem polskich.

Przed paru dniami pisaliśmy, że w Gdańsku fałszowane są paszporty obywateli polskich, którzy nie otrzymali paszportów zagranicznych od władz polskich.

TAJNY WERBUNEK DO REICHSWEHRY

Okazuje się, że proceder ten uprawiany był na szeroką skalę przez młodych Niemców, obywateli polskich, którzy podlegli tajnemu werbunkowi do niemieckiej Reichswehry. Uciekają oni do Gdańska, bądź też przemycają się przez granicę do Prus Wschodnich gdzie przeszkalani są wojskowo w tak zwanym „Legionie Pomorskim". „Legion Pomorski", podobnie jak „Legion Austriacki" i „Legion Sudecki" rekrutuje się z Niemców zbiegłych z Polski.

ZLIKWIDOWANIE SZAJKI WERBUNKOWEJ

Szajka, która grasowała na ziemiach zachodnich werbowała ochotników i przemycała ich za granicę, była przedmiotem dłuższych obserwacyj władz śledczych. W rezultacie aresztowano 18 Niemców z ziemianinem Fr. Stubbem na czele.

Niebawem odbędzie się na Pomorzu proces tych Niemców. Na rozprawę powołano 30 świadków. Przewód sądowy oświetli metody działalności szajki werbunkowej. Będzie to jeden z najciekawszych procesów o charakterze politycznym.

PRZEMYT BRONI

Obok przemytu ludzi, stale uprawiany jest, o czym już niejednokrotnie pisaliśmy, przemyt broni z Niemiec na teren wolnego miasta, które nie posiada żadnych uprawnień wojskowych, gdyż nad całością wolnego miasta czuwa armia polska.

Mimo to policja gdańska i szturmówki partii hitlerowskiej, sprowadzają olbrzymie ilości broni i amunicji, które gromadzone są w koszarach tych organizacyj i specjalnie do tego przeznaczonych arsenałach.

KONNE ODDZIAŁY

Również nie wiadomo, jakim prawem ostatnio zorganizowano oddziały konne. Istnieją więc oddziały miejskiej kawalerii gdańskiej, które uznane zostały za kadry, do których odbywa się od pewnego czasu ożywiona rekrutacja młodzieży z pod znaku „Hitler Jugend".

Ma to być zaczątek normalnego korpusu kawalerii narodowo - socjalistycznej w Gdańsku. I tu, przedstawiciel werbunkowy „korpusu konnego" zwrócił się z odezwą do młodzieży hitlerowskiej, ażeby w dniu 5-ym września, a więc w najbliższy poniedziałek, zgłosiła się do przeszkolenia konnego NSRK (narodowo - socjalistyczny konny korpus).

FAKTY NIEPOKOJĄCE

Zagadnienie „Legionu Pomorskiego" w Prusach Wschodnich, tuż nad granicą polską i tworzenie korpusu kawalerii w Gdańsku — są to fakty niepokojące, które winny wzmocnić naszą czujność.

Warszawska Rada Adwokacka

O procesie z Kiepurą

Kontyngenty nowych adwokatów

Na pierwszym posiedzeniu nowopowołanej Rady Adwokackiej w Warszawie, rozpatrywano szereg aktualnych spraw dotyczących palestry. M. inn. na porządku dziennym znalazł się głośny proces wytoczony przez adw. Hofmokla - Ostrowskiego, tenorowi Janowi Kiepurze, pod zarzutem obrazy stanu adwokackiego w wywiadzie prasowym. Rada Adwokacka ze względu na okoliczności, łączące się z tym procesem i zaprzeczenia rozesłane w swoim czasie przez Kiepurę, zdecydowała wydać oficjalny komunikat do opinii publicznej, stwierdzający, iż nie upoważniała nikogo do wytaczania procesu sądowego o obrazę stanu adwokackiego.

Rada Adwokacka wyłoniła specjalną komisję, która zająć się ma opracowaniem opinii dla Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie ustalenia kontyngentów nowych adwokatów w warszawskiej apelacji. Na czele komisji stanęli dziekan Nowodworski i wicedziekan Blenau.

„Lojalność" banczków niemieckich

wobec polskich przepisów dewizowych

Wielka afera w Katowicach

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbyła się ciekawa sprawa dewizowa o zakroju wielkiej afery podatkowej naświetlającej lojalność wobec polskich przepisów dewizowych niemieckich banczków, a w tym wypadku „Hausbesitzerbanku" spółdzielni w Siemianowicach.

W grudniu 1937 r. stwierdził Inspektorat Okręgowy Ochrony Skarbowej w Katowicach, że w banku tym istnieją konta na fikcyjne nazwiska, którymi dysponują obywatele obcy, stale zamieszkujący zagranicą i wymycający od czasu do czasu wielkie sumy, z dochodów uzyskanych w Polsce. W szczególności ustalono, ze w banku tym istniało konto obywatelki niemieckiej Gertrudy Helwigowej, zamieszkałej w Bunzlau, prowadzone pod fikcyjnym nazwiskiem Marianny Leks (nazwisko panieńskie Helwigowej), na które wpłacono dochody Helwigowej z domu przy ul. Powstańców 12 w Siemianowicach i „Kina Kameralnego", mieszczącego się w tym domu. Poza tym istniało konto kina, na które wpłacano wszystkie dochody a z konta tego przelewano Helwigowej jej 1/3 część zysku. Wpłat dokonywał wspólnik Helwigowej, Schröder.

Bank wiedząc, że Helwigowa jest obywatelką obcą, mimo tego pomagał w tych machinacjach.

Wraz z wpłatami Schrödera pezpośrednimi, Helwigowa uzyskała w ten sposób z Banku około 10.000 zł., poza tym jednak Helwigowa dysponowała wielkimi sumami ze źródeł prywatnych, a także i prywatnie wpłacał jej Schröder. Wysokości tych sum nie sposób jednak ustalić. Helwigowa przyjeżdżając do Polski raz na kilka miesięcy, wymycała na jeden raz po kilkanaście tysięcy zainkasowanych z różnych źródeł.

Sąd opierając się na bezwzględnym materiale dowodowym skazał dyrektora banku Schwarzera, wspólnika Helwigowej Schrödera i Wilkową po 6 mies. i 500 zł.

Słaba sieć drogowa na Lubelszczyźnie

1.000.000 złotych wydano

na tegoroczne inwestycje w pow. puławskim

(jk) Lubelszczyzna ma bardzo słabo rozbudowaną sieć dróg bitych. Wpływa to oczywiście ujemnie na ruch gospodarczy, konsekwencją czego jest ograniczenie tranzakcji, zwyżka cen przez podrożenie transportu i brak możności poszerzenia rynków zbytu.

Dlatego zagadnienie sieci komunikacyjnej na tym terenie jest problemem pierwszorzędnej wagi.

Władze państwowe i samorządowe w bieżącym roku poświęciły dużo uwagi budowie i konserwacji dróg w pow. puławskim. Na inwestycje drogowe wydano i wyda się w tym sezonie 1.000.000 zł., przy czym trzeba zaznaczyć, że konserwacja stanowi duży procent tej sumy. Wybudowane zostały lub przebudowane drogi na odcinkach: Puławy — Kurów — Radom, Puławy — Kazimierz. Nałęczów — Lublin, Puławy — Baranów, Kurów — Lekoć Kazimierz — Szczekarków i Puławy — Dęblin.

Inwestycje te obejmują również i przebudowę drewnianych mostów na betonowe.

Tartak i składy drzewa

padły ofiarą olbrzymiego pożaru

POZNAŃ 2. 9. W tartaku w Biadkach pow. krotoszyński, wybuchł pożar, prawdopodobnie wskutek samozapalenia się pyłu trocinowego od przegrzanych łożysk.

Rozszerzający się z niezwykłą szybkością ogień objął wkrótce budynek tartaku i zapas drzewa tartego, złożonego w pobliżu. Akcję ratunkową rozpoczęły wkrótce wszystkie straże ochotnicze z okolicznych miejscowości a ponadto przybyły straże z Kalisza, Ostrowa i Krotoszyna.

Z pomocą pospieszyły również parowozy ze stacji Biadki, w pobliżu której znaduje się budynek tartaku i rozpoczęły gasić ogień wprost z szyn kolejowych. Po wielogodzinnej akcji ogień zdołano ugasić. Spłonęły urządzenia maszynowe tartaku oraz większa część drzewa tartego. Szkody wyrządzone przez pożar są znaczne.

Pomoc dla gospodarstw

dotkniętych pryszczycą

W związku z epidemią pryszczycy w kraju, Min. Roln. i Ref. Roln. przeznaczyło ze swych funduszów pewne kwoty na zwalczanie epidemii oraz na niesienie pomocy tym gospodarstwom, które najsilniej zostały dotknięte skutkami zarazy.

Na ten cel została wydatkowana dotychczas kwota 2.000.000 zł., z czego wypłacono rolnikom odszkodowanie w sumie 389.000 zł. za zabite 2.779 sztuk bydła chorego oraz 731.000 zł. za 6.504 sztuki zwierząt padłych. Pozostała kwota około 900.000 zł. została wydatkowana na zakup środków odkażających i leczniczych oraz w części na koszty, związane z potrzebą rozszerzenia opieki weterynaryjnej nad okręgami zapowietrzonymi.

Odszkodowanie za zwierzęta padłe wypłacane były tym rolnikom, którzy zgłosili zawiadomienie do władz o wybuchu epidemii w ich gospodarstwach i podczas trwania pryszczycy zastosowali się do zarządzeń, wydanych przez Państwową Służbę Weterynaryjną. Za zwierzęta chore, zabite z polecenia władz, wypłacana była zapomoga w pełnej wysokości, na jaką zabite zwierzęta zostały oszacowane. Za sztuki, które padły, zapomoga Min. Roln. i Ref. Roln. udzielana była rolnikom w wysokości 75 proc. ceny szacunkowej.

Kon mści się na robotnikach

za akcję porządkową rządu

W zakładach I. K. Poznańskiego powstał zatarg na przędzalni odpadkowej. Spór toczył się o wyrównanie płac, które były niższe o 8 proc., o zmianę surowca na przędzalni, gdyż wskutek dostarczania nieczystych odpadków były wypadki zachorowania, wreszcie o zwiększenie norm obsługi maszyn, gdy wynosiły one dla zespołu 2 siły i pomocnik, gdy w innych zakładach 3 siły i pomocnik.

Zatarg w Widzewskiej Manufakturze nie uległ złagodzeniu. Na konferencji u insp. pracy dyrekcja zgodziła się cofnąć wypowiedzenie pracy robotnikom i majstrom, natomiast kategorycznie nie zgadza się na zmianę zarządzenia, przewidującego redukcję czasu pracy do 2 i 1 dnia w tygodniu.

Ponieważ cofnięcie redukcji zostało przeprowadzone również na 14 dni tylko, robotnicy nie godzą się na te warunki i zapowiedzieli strajk w dniu dzisiejszym.

Wypowiedzenia nie ograniczyły się wyłącznie do robotników i majstrów na tkalni. Widzewska Manufaktura wydzierżawiła w swoim czasie niektóre oddziały produkcji, jak blacharski, metalurgiczny, stolarski, zwózka węgla i inne przedsiębiorcom prywatnym. Ponieważ przedsiębiorcy ci ostatnio nie otrzymali pieniędzy na wypłaty robotników, wypowiedzieli zatrudnionym w tych oddziałach robotnikom pracę. Również poważna liczba starszych majstrów na innych oddziałach tudzież pracowników administracyjnych otrzymała wypowiedzenie pracy.

Dobrze poinformowani twierdzą, że Kon w ten sposób zamierza wywrzeć presję na władzach rządowych, za ostre postępowanie z firmą w toku ogólnej akcji porządkowej.

Żywe ciele pod kołdrą

z córką żydowskiego szmuglera

(jk) W Lublinie tępiony jest bardzo energicznie tajny ubój, który uprawiają zawodowo żydowscy szmuglerzy.

W związku z tym kontrolerzy miejscy przeprowadzają ciągle wywiady w poszczególnych regionach miasta. Podczas jednego takiego wywiadu dowiedziano się, że w mieszkaniu żyda, Szmula Himelbluma jest ukryte cielę, przeznaczone na tajny ubój. Kontrolerzy wkroczyli do mieszkania szmuglera, lecz nie mogli znaleźć cielaka.

I dopiero przypadek chciał, że udało się im znaleźć to cielę w... łóżku pod kołdrą, „czule przytulone" do łona córki Szmula Himelbluma.

Znów zakwitła akacja

Już poraz drugi w tym roku zdarza się w Słonimie wypadek powtórnego zakwitnięcia drzew. Przed kilku dniami zakwitła grusza, teraz znów powtórnie zakwitła akacja.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Pijana taksówka na Grochowie

Tłum chciał zlinczować szofera

Na ul. Grochowskiej przechodnie byli świadkami jak środkiem jezdni pędziła z nadmierną szybkością taksówka nr. TO3-078, zataczając szerokie kręgi.

Taksówka kilkakrotnie wjechała na chodnik, szerząc wśród przechodniów popłoch. W pewnej chwili przed domem nr. 56 taksówka najechała na 14-letnią Nellę Ochman, która prowadziła za ręce braciszka Ryszarda, lat 2 i siostrę Danutę lat 7. Taksówka, nie zatrzymując się jechała dalej po chodniku i wpadła do dołu wodociągowego, w którym pracowali robotnicy. Jeden z nich Franciszek Śmietanka został uderzony kołem w głowę i stracił przytomność.

Przechodnie, którzy obserwowali wypadek, podbiegli natychmiast do taksówki i wyciągnęli z niej szofera Henryka Rosochackiego, zam. przy ul. Wileńskiej nr. 43, który był kompletnie pijany. Kilku mężczyzn usiłowało nad pijanym szoferem dokonać samosądu, lecz zapobiegła temu policja. Do rannych wezwano karetkę pogotowia ratunkowego, którego lekarz stwierdził u Ryszarda Ochmana szereg ogólnych obrażeń oraz wstrząs mózgu, u Danuty Ochman złamanie nosa i rany cięte głowy, u Franciszka Śmietanowskiego rany tłuczone czoła i głowy.

Taksówkę, która uległa częściowemu rozbiciu wyciągnięto z rowu i umieszczono na podwórzu 12 komisariatu P. P. przy ul. Grochowskiej. Rosochackiego osadzono w areszcie.

WIADOMOŚCI Z TORU

Zapisy na dziś

GON. 1. Nagr. 1.800 zł. dla 4 l. i st. koni. Dyst. 2800 mtr.: Korona, Husarz, Irresistible, Indus.

GON. 2. Nagr. 1.400 zł. dla 3 l. i st. koni. Dyst. 2200 mtr.: Humor, Parnar, Holmes, Kulfon.

GON. 3. Nagr. 1.800 zł. dla 2 l. koni. Dyst. 1100 mtr.: Szatmar, Palafox, Stochód, Dalan, Porfir, Ural, Honey.

GON. 4. Nagr. 4.000 zł. dla 4 l. klaczy. Dyst. 1600 mtr.: Genewa, Money Moon, En avant, Noła.

GON. 5. Nagr. 1.400 zł. dla 3 l. i st. kl. Dyst. 1300 mtr.: Nebraska, Jenny, Rzeka, Odaliska II, Wilia, Cynara, Aza, Ołena, Paiva, Thaiti, Jorisaka.

GON. 6. Nagr. 1.800 zł. dla 2 l. koni. Dyst. 1100 mtr.: Aksum, Kastylia, Rapir, Gefia, Armand, Partyzant, Kastet.

GON. 7. Nagr. 2.000 zł. dla 3 l. i st. koni. Dyst. 1600 mtr.: Okrza, Jaguar, Komitur II, Markiz II, Biedermajer, Nelly, Mariasz, Odonicz, Raguza, Hokei, Jenissiej.

GON 8. Nagr. 1.600 zł. dla 3 l. i st. koni. Dyst. 1600 mtr.: Ingola, Jalousie, Ruń II, Muza II, Oberon, Lajkonik, Turcja, Hermosa II, Jesion.

GON. 9. Nagr. 1.800 zł. dla 3 l. i st. koni. Dyst. 2100 mtr.: Talitha, Jaguar, Ramona IV, Kid, Irtysz, Lohengrin, Liktor, Lolita, Ilona.

Obóz Legii Akademickiej

Szkolenie gotowości bojowej

Studenci budują drogę

Lidzbark, typowe pomorskie miasteczko, zasługuje o tyle na specjalne wyróżnienie z pośród wielu innych tego typu, że gości w nim Legia Akademicka zgrupowana w Centralnym Obozie Wyszkoleniowym.

Do obozu, położonego w pięknym sosnowym lesie jest zaledwie 1 i pół km., to też po wyjściu z pociągu nie bardzo się zmartwiłem brakiem jakiegokolwiek środka lokomocji i udałem się pieszo na miejsce.

Po kilkunastu minutach marszu wyłoniła się raptownie potężna drewniana brama, umieszczony zaś na niej napis „Obóz Legii Akademickich" objaśnił mnie, że cel wędrówki został osiągnięty.

CYWILOM WSTĘP WZBRONIONY

Srogi wartownik, jak się później dowiedziałem, student Wydz. Lekarskiego U.S.B., potężnym „stój", osadził mnie na miejscu. Krótka wymiana zdań na temat wzbronionego wstępu osobom cywilnym na teren obozu i ostatecznie w towarzystwie innego akademika udałem się do dowództwa. Formalności trwały krótko. Otrzymałem żelazny list, zezwalający na reporterską penetrację żołnierskiego żywota kilkuset przedstawicieli 6-ciu ośrodków naukowych Polski.

Różnorodność środowisk odczułem natychmiast, słysząc śpiewny akcent wileński, twarde „r" poznańczyków i osławione „ta-joj".

Tu, wszyscy przybrani w wielkie granatowe baskijki, w mundurach lub krótkich spodenkach, w zależności od rodzaju ćwiczeń, zda się nie odczuwali różnicy przestrzeni, jaka ich normalnie w ciągu roku dzieli. Zbratani jedną komendą i wspólnym wysiłkiem robili wrażenie kompanii regularnego wojska.

WYGODNE BARAKI — DOSKONAŁY WIKT

Z zaciekawieniem począłem się rozglądać po obozie. Interesowały mnie przede wszystkim warunki kwaterunkowe i żywnościowe. Pierwsze w postaci dużych, wygodnych, drewnianych baraków, mogących bez trudu pomieścić całą kompanię, rozproszyły me troski o wygodę.

A wyżywienie? W tej materii udałem się po wskazówkę do przypadkowo spotkanego znajomego kol. K. z Warszawy, który właśnie na ten turnus został powołany. Przywitaliśmy się serdecznie.

— No, jak się wam koledzy żyje? — spytałem. Rzadko widywany u niego uśmiech okrasił jego opalone oblicze.

— Doskonale. Las wielki. Czyste powietrze i cudne jezioro — cóż więcej nam potrzeba? — odparł wesoło.

— A jak tam z jedzeniem? — rzuciłem od niechcenia.

— Żarcie pyszne. Lepsze, jak w stołówce F. D. A. Biała kawa, chleb, masło, obiad z trzech dań, na kolację także mięso; cóż nam więcej potrzeba? — wyrecytował pospiesznie.

SPORT I MUSZTRA

Skolei udałem się na stadion (bo i taki się znajduje i to wcale pokaźny), gdzie właśnie odbywały się próby biegów na 100 m. Już z daleka dał się słyszeć chóralny śmiech. Powodem, jak się później okazało, były syzyfowe wysiłki wybitnie zasuszonego kolegi o filozoficznym wejrzeniu. Dopingowany biegł, jak postrzelony jeleń i wkońcu z doskonałym, jak na niego, wynikiem 17-u sek. wpadł zasapany na metę. Powitano go oklaskami. Następny wzbudził zachwyt 12,3 sek. — orzekł poważnie instruktor, prowadzący biegi.

W dalszej wędrówce znalazłem się na placu, gdzie wykonywano musztrę. Suche i twarde uderzenia o karabin wzbudziły we mnie zachwyt. Dowódca oddziału jedynie srożył się dobrodusznie, twierdząc, że baon stołeczny lepiej to jednak czyni.

Następnym etapem było przejście na basen, zainstalowany na jeziorze Lidzbark. Z górą 100 rozswawolonych osobników pluskało się ochoczo i skakało z trzymetrowej skoczni do wody. Malkontentów, cierpiących na wodowstręt, spychano bezceremonialnie do wody. Wrzasku i śmiechu było przy tej operacji tak wiele, że udzieliła się w końcu i mnie ta ogólna radość.

AKADEMICY BUDUJĄ DROGĘ

Najbardziej jednak zbudowany byłem podczas swego krótkiego pobytu w C.O.W.L.A. wyczynem, który stanowił dla mnie nielada rewelację. Oto postanowiono miastu wzamian za jego życzliwość i sympatię dla uczestników obozu, zbudować odcinek drogi długości przeszło kilometra. Brak jego dawał się mieszkańcom szczególnie we znaki, to też nic dziwnego, że z entuzjazmem przyjęto zamierzone w tym kierunku wysiłki.

Trafiłem akrat na najgorętszy okres pracy. Metaliczny dźwięk łopat, oskardów, toczących się wózków i okrzyki „hej - hop", towarzyszące każdemu zbiorowemu wysiłkowi, sprawiały wrażenia dobrze zorganizowanej pracy zgranej ekipy robotników.

Patrząc na wpółnagie postacie, raźnie porające się z górami wilgotnej ziemi, nie chciało się wierzyć, że to przecie pracują akademicy.

W największej grupie dzielnych pracowników wydano raptam głośny okrzyk podziwu. Okazało się, że był poważny powód po temu. Oto jeden z szeregowych pobił dotychczasowy rekord, wywożąc nieprawdopodobną ilość 86 taczek ziemi. Wyczyn ten spotkał się z zasłużonym brawem współtowarzyszy. Ja sam zresztą z przyjemnością złożyłem mu szczere gratulacje.

ŻEBY CO ROKU PRZYJEŻDŻALI

Pełen wrażeń obozowych udałem się do miasta. Na rynku, stanowiącym centrum zainteresowań całego spokojnego miasteczka, ujrzałem grupkę ludzi leniwie rozprawiających o codziennych kłopotach. Nawiązałem z nimi rozmowę. Ciekaw byłem stosunku mieszkańców do uczestników obozu.

— Zadowoleni są panowie z pobytu akademików na waszym terenie? — spytałem.

— O tak. W tym roku specjalnie nam te obozy pomogły. Ożywił się handel i drobny przemysł małego miasteczka, jak nigdy dotąd. A i wesoło jest, bo często ogniska urządzają. Żeby tylko co roku do nas przyjeżdżali.

S.

Kupiectwo litewskie nawiązuje kontakty z przemysłem w Polsce

Dowiadujemy się, że szereg kupców litewskich zwróciło się do związków i stowarzyszeń gospodarczych w Łodzi. w sprawie uzyskania ew. przedstawicielstw łódzkich fabryk włókienniczych na Litwę.

Zdaniem kupców tych, zainteresowanie naszymi wyrobami włókienniczymi na rynku litewskim jest bardzo duże, przypuszczać więc należy, że przemysłowcy nasi postarają się wykorzystać obecną pomyślną dla nich chwilę, celem zdobycia rynku litewskiego, który coprawda nie jest zbyt pojemny, ale jednak posiada dla naszego eksportu bardzo poważną wartość.

Jak wiadomo, na rynku litewskim do tej pory prawo obywatelstwa posiadały w pierwszym rzędzie wyroby włókiennicze pochodzenia niemieckiego, jak twierdzą jednak kupcy litewscy, przemysł włókienniczy polski posiada w chwili obecnej bardzo poważne szanse i przy odpowiednich staraniach będzie mógł z łatwością usadowić się na tamtym rynku. Litwa reflektuje zarówno na towary bawełniane, jak i wełniane, oraz trykotażowe.

Żydom uwierzono w procesie zamojskim

W Zamościu odbył się ostatnio dwudniowy proces przed Sądem Okręgowym, przed którym stanął Henryk Milbrand, oskarżony o to, że nawoływał do zamachów na życie i mienie Żydów, mieszkających w osadzie Zwierzyniec pow. zamojskiego.

Oskarżony nie przyznał się do winy, zaznaczając, że prowadził jedynie legalną akcję bojkotową i że zabraniał nawet jakichkolwiek aktów gwałtu. Oskarżenie jest wynikiem żydowskiej prowokacji, gdyż Żydzi chcą za wszelką cenę pozbyć się go ze Zwierzyńca jako osobnika niewygodnego, dlatego właśnie szykanują go, znieważają i grożą pobiciem.

Szereg świadków zeznał, że oskarżony istotnie jest ofiarą żydowskiej prowokacji.

Prokurator zajął stanowisko, że świadkowie oskarżenia, którzy zeznali iż oskarżony niejednokrotnie groził żydom, że prowadził agitację dążącą do niszczenia ich mienia — zasługują na na wiarę i że ich zeznań nie zdołali obalić świadkowie odwodowi.

Obrońcy oskarżonego, zajęli stanowisko że ze strony żydów widać wyraźnie zmowę przeciwko oskarżonemu, że zresztą, w myśl tezy ks. Trzeciaka, wysuniętej w znanej jego książce o talmudzie świadkom żydom wolno kłamać nawet w zeznaniach, składanych pod przysięgą.

Sąd skazał Milbranda na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem. W motywach wyroku sąd podkreślił, że nie ma danych, dla których możaby odmówić wiary zeznaniom świadków żydowskich. Powództwo cywilne sąd oddalił, jako nieudowodnione.

Wygadał się

P. Stupnicki w „Momencie"

Ukrywać się nie przyda!

W żargonowym „Momencie" poczynił p. Stupnicki niezmiernie ciekawe zwierzenia na temat duszy żydowskiej i zatytułował swe wywody: „Twarzą do gojów".

W ostatnich czasach mówi się bardzo wiele o duchu żydowskim, o żydowskiej mentalności, na nasz rachunek wypowiadano bardzo wiele głupstw, ale ziarno prawdy zawsze było w twierdzeniu: żydzi mają własną formę myślenia, żydzi mają swój stosunek do świata i do ludzi, chociaż trudno wskazać, w każdym pojedynczym wypadku, na czym ten własny sposób polega. W ogólności można tylko pwiedzieć, że żydzi mają rozsądny punkt widzenia — patrzą trzeźwo na życie; że gorzkie doświadczenia nauczyły ich być przezornym nawet w słowach; że kierują stale swój wzrok do wewnątrz, ciągle mówią we własnym kółku, mówią stale między sobą i unikają, jak tylko można, wciągania zewnętrznych czynników do swoich własnych spraw.

Wiemy dobrze, jak chorobliwie lękają się żydzi, by nikt z zewnątrz nie mógł się wtrącić do ich wewnętrznego życia. Sami za to nałogowo chcą wchodzić w głąb życia narodów nieżydowskich. P. Stupnicki zwierza się dalej:

Możliwe, że fakt, iż żydzi stale tworzą dla siebie „żydowski", własny arabski, perski, grecki i hiszpański język, możliwe jest, mówię, że to tworzenie języka jest skutkiem konieczności pozostawania między sobą, mówienia w zwartym kole, unikania szerokiej areny. I to też jest może przyczyna, że hebrajski w przeciągu tysięcy lat służył za intymną mowę mędrców, a także i w społecznych sprawach żyd był przezorny, mówił przede wszystkim we własnym kółku i im bardziej ktoś apelował do wartościowych czynników, tym bardziej próbował mówić „swoim" językiem.

Tak więc przyznaje nam p. Stupnicki, że wszystkie żargony istnieją po to, by żydzi mogli się porozumiewać między sobą w tajemnicy przed gojami. Są to poprostu szyfry.

W rezultacie p. Stupnicki stwierdził, że istotą duszy żydowskiej jest ukrywanie tajemnic własnego życia przed obcymi, wśród których żyją. Dlaczego?

Oczywiście nie ukrywa się rzeczy niewinnych.

Ale dziś już zapóźno, bo tajemnice żydowskie, ich złowrogie zamiary, ich oszukańczy stosunek do narodów chrześcijańskich zostały już dostatecznie zdemaskowane. Czas robi swoje, a jeszcze 10 lat temu dziennikarz polski nie potrafiłby nic zacytować z żargonowego pisma.

Przypominają się pierwsze słowa znanej piosenki: „Ukrywać się nie przyda, dziewczę moje!"

Z.H.P. popiera harcerzy żydowskich

Niedyskrecje żydowskiej „Chwili"

Co na to woj. Grażyński?

Przypadkowo wpadł mi do ręki żydowski dziennik p. t. „Chwila Wieczorna", gdzie napotkałem szumny artykuł „W gościnie ołozu harcerskiego", skąd dowiedziałem się prawdziwie rewelacyjnych rzeczy.

Początkowo sądziłem, że dotyczy on sprawozdania z polskiego obozu harcerskiego, a tymczasem...... dowiedziałem się dotąd skrzętnie ukrywanej prawdy, że Harcerstwo Polskie popiera harcerzy żydowskich. Nie wiem, może zaszło nieporozumienie, albo może zwykła bezczelność żydowska, w każdym bądź jednak razie artykuł „Chwili" zmusza do zwrócenia na to uwagi.

Wyżej wspomniany artykuł, omawia wizytę w obozach żydowskich, rozlokowanych w dolinie Prutu, koło Mikuliczyna. Jest to kolonia instruktorska „Hauwar Hacijoni" — szósta z rzędu, liczą ca 250 uczestników z 50 gniazd całej Polski. Aż tylu Żydów!

Z następnych wierszy dowiaduję się prawdziwej rewelacji. Aby nie być gołosłownym, przytoczę to, co podaje „Chwila" lwowska:

„To jest „kolonia instruktorska", a obok niej jeszcze elita elity: pięknie urządzony obóz instruktorski pod namiotami dla 40 młodych kierowników, których prowadzi — co za szlachetny paradoks — instruktor Związku Harcerstwa Polskiego z Warszawy, druh Adam Popławski. Kiedy się o tym dowiadujemy, czujemy, że ktoś niewidzialny przekreślił w jednej chwili ciemną kartę trywialnej nienawiści ściekającej ku młodzieży naszej z dużej części prasy polskiej, ktoś położył w tej chwili kres demagogii. Polak-chrześcijanin, wytycza młodzieży narodowo-żydowskiej drogi ku temu, co w pojęciu harcerskim jest szczytowym punktem „piękna i dobra".

Anomalia? Paradoks? Nie!

„Nareszcie nawrot ku normalnym dewizom piękna ideowego. Rozradowuje nas ogromnie ten szczegół"...

A nas, Polaków, zasmuca on bardzo. Zasmuca bardzo fakt, że ktoś noszący zaszczytny tytuł instruktora Związku Harcerstwa Polskiego — stał się mistrzem obozowym żydowskim i gdy cały naród polski otwarcie żydów zwalcza, on jeden oficjalnie popiera. Niechby to był występ indywidualny jakiegoś pana Adama Popławskiego z Warszawy, ale poco wciągać Związek Harcestwa Polskiego.

Podznakiem krzyża pływają okręty portugalskie

Wszystkie żaglowce floty portugalskiej mają odtąd na swych żaglach nosić wielki znak krzyża czerwonego, podobnego do używanego w średniowieczu przez krzyżowców. Dzienniki zwracają uwagę, że pod takim znakiem pływały statki Vasco de Gama i innych wielkich odkrywców portugalskich, obecne więc zarządzenie jest nawiązaniem do sławnej przeszłości narodu.

Biskup O'Rourke zamieszka w Poznaniu

B. Biskup gdański O'Rourke, który po ustąpieniu z Gdańska osiadł w Poznaniu, bawił przez sierpień na Litwie, a obecnie przebywa w Karlsbadzie na kuracji.

Z Karlsbadu powróci ks. biskup O'Rourke do Poznania

Międzynarodowy kongres adwokatów w dn. 8 — 11 września w Budapeszcie

W dniach 6 — 11 września 1938 r. odbędzie się w Budapeszcie Kongres Międzynarodowego Związku Adwokatów. W ramach Kongresu odbędzie się szereg zebrań poświęconych referatom (między innymi w sprawach: roli adwokata przy przeprowadzaniu dowodu ze świadków, kodeks etyki zawodowej, organizacja pomocy sądowej, gwarancji i immunitetów zawodu adwokackiego i t. d.), tudzież przyjęcia wydane przez P. Ministra Sprawiedliwości i P. Prezydenta miasta Budapesztu oraz bankiet.

Prezesem Międzynarodowego Zw. Adwokatów jest obecnie Polak, adw. Stanisław Rowiński z Krakowa, wiceprezes Zarządu Głównego Związku Adwokatów Polskich.

W Kongresie weźmie udział delegacja urzędowa Związku Adwokatów Polskich.

Poszczególni członkowie ZAP, którzy pragną wziąć udział w Kongresie (sprawy paszportowe i dewizowe winni załatwić sami), proszeni są o zgłoszeni swego udziału w Biurze Związku, Al. Jerozolimskie 11, m. 5.

Uczestnicy Kongresu korzystają ze zniżki kolejowej, która na kolejach polskich wynosi 33 proc., a na węgierskich 50 proc.

Niemcy chcą płacić gotówką za naftę meksykańską

Z dobrze poinformowanych kół meksykańskich donoszą, że rząd niemiecki skłonny byłby zakupywać naftę meksykańską, nie jak dotychczas proponował za towary, ale za gotówkę.

Nafta byłaby dostarczana do portu Tampico, a stamtąd przewożona statkami do Niemiec.

W mniszej szacie lub w nocnej koszuli

Kaprysy natchnienia

Jak tworzyli wielcy pisarze i myśliciele

Wielkie słowo „natchnienie“ okryte jest mgłą tajemnicy. Nie jest ono zależne od najsilniejszej woli człowieka. Przychodzi i odchodzi nieoczekiwanie. Niekiedy każe przygotowywać na swoje przyjście specjalną atmosferę, czasem trzeba przyciemnić światło, zmienić ubranie, zachęcić je kieliszkiem wódki, muzyką, albo błękitem pogodnego nieba.

Ci, których tą kapryśna muza odwiedzała dość często przyzwyczaili się do jej ekscentrycznych upodobań i oczekiwali jej w jej ulubionej atmosferze.

Tak więc Fryderyk Schiller zgodnie z duchem romantyzmu potrzebował do pracy subtelnych bodźców. W szufladzie swego biurka chował jabłka, których zapach rozchodził się po całym pokoju. To była atmosfera twórcza dla tego niezwykle wrażliwego poety, który szukał inspiracji za pośrednictwem najdelikatniejszego ze zmysłów.

Mark Twain naprzykład, mistrz humoru, odkrył, że pracować może tylko w łóżku, aby więc uradować świat jakąś nową perełką swojego humoru, wdziewał nocną koszulę, szlafmycę, kładł się do łóżka i tworzył.

Ciężki, konstruktywnie i mocno myślący „żelazny kanclerz“ Bismark oczywiście nie takich podniet potrzebował. Zamykał się w swym pokoju w zupełnej ciszy brał cybuch w usta, a nogi kładł na drugim krześle i w takiej dopiero pozie mógł pracować.

Tytan pilności Georges Clemenceau, z postaci nieco do Bismarka podobny, aby wprawić się w odpowiedni nastrój, kazał sobie zbudować specjalny stół w kształcie podkowy, gdzie zasiadał otoczony książkami i dokumentami. I tak dopiero, dosłownie, niemal tkwiąc w tych papierach, pracował po kilkanaście godzin bez przerwy.

Honoriusz Balzak miał przyzwyczajenia niezdrowe.

— Umieram z powodu tych 50.000 filiżanek kawy, którymi karmiłem moje natchnienie — powiedział u schyłku swego żywota.

Tkwił on ciągle w długach, wierzyciele nie opuszczali go ani na chwilę, chcąc nie chcąc musiał pracować, szybko, gorączkowo, aby wszystkie swoje zobowiązania wypełnić. W czasie tworzenia ubierał się on w ciemną szatę mniszą ze zgrzebnej wełny, przewiązywał się sznurem, nakładał jak do jakiegoś misterium, złoty pierścień, na którym wyryte były jakieś kabalistyczne znaki. Do końca życia nie chciał rozstać się z tymi swoimi dziwacznymi amuletami pracy.

Niemniej niż Balzak do swego pierścienia przywiązany był do swej tabakiery Fryderyk Wielki. Bez niej nie mógł pracować. Ta wierność nie była zresztą czczym dziwactwem. Tabakierka uratowała mu życie. W bitwie pod Kunersdorf pocisk trafił króla, ale odbił się właśnie od tabakiery, którą dnia tego miał przy sobie. Uważał ją więc za swojego wielkiego przyjaciela, z którym nie rozstawał się ani na chwilę.

Nie wszyscy jednak politycy, czy artyści potrzebowali takich uroczystych albo dziwacznych nastrojów. Wolter naprzykład tworzył zawsze. Nie było takiej sytuacji w której nie dyktowałby swych zjadliwych nowel, powieści, listów. Istnieje nawet sztych przedstawiający Woltera, dyktującego swemu sekretarzowi w czasie wkładania spodni.

Ponury geniusz Dostojewskiego wymagał specjalnego nastroju.

Dostojewski pisał tylko nocą, przy bardzo słabym świetle i w tej niesamowitej nieco ciszy i mroku tworzył swą „Winę i karę“, swoje „Biesy“.

Jak silne są takie przyzwyczajenia jak konieczne są niekiedy takie zewnętrzne bodźce, świadczy przykład Caruso, który palił bez przerwy mimo, że było to trucizną dla jego głosu. Nawet kiedy śpiewał, prosił, aby ktoś za sceną palił. Wtedy mógł choć z daleka czuć aromat swego amuletu — dymu tytoniowego.

O wzruszającym nałogu naszej wielkiej rodaczki Marii Skłodowskiej mówi w książce o niej—jej córka Ewa Curie. Laureatka Nobla nawet po najbardziej wyczerpującej, ciągnącej się niekiedy przez noc do rana pracy w laboratorium, szła do kuchni aby tam prać bieliznę swych dzieci. Był to rodzaj wytchnienia, odprężenia, odpoczynku nerwów i umysłu, bez którego wielka chemiczka nie mogłaby tak wydajnie pracować.

Takie to dziwactwa trzymają się wielkich ludzi, pobudzają ich do pracy i są jednym z głównych bodźców ich genialnej niekiedy twórczości.

Odnawianie kościoła w Przeworsku

Na terenie Przeworska prowadzone są obecnie intensywne prace około odnowienia miejscowego kościoła parafialnego. Ponadto buduje się pocztę, sąd oraz magazyny cukrowni.

W Przeworsku przystąpiono również do rozbudowy gmachu „Sokoła“.

„Dzień katolicki“ w Gdańsku

odbędzie się 31 października

Na dzień 31 października r. b. zapowiedziano wielkie manifestacje kościelne w Oliwie z okazji „Katholikentag“ (Dzień Katolicki).

Doroczna ta uroczystość ma zostać wykorzystana do zamanifestowania uczuć religijnych oraz wedle zapowiedzi niemieckich kół katolickich, będzie wielką koncentracją całej ludności niemiecko - katolickiej w Gdańsku. Uroczystości te odbędą się w bardzo szerokich ramach.

Plebiscyt za wiarą katolicką

odbywa się na Jasnej Górze

Na uroczystość Matki Boskiej Jasnogórskiej na dzień 26 sierpnia i dni następne do Częstochowy przybyło 130 kompanii, które wraz z pojedyńczo przybyłymi osobami liczyły przeszło 200 tysięcy osób. Najliczniejszymi były trzy kompanie z Będzina, Łodzi i Łomży, każda z nich liczyła około 2 tysięcy osób. Kompania łomżyńska była zorganizowana przez D. I. A. K.

Arcypasterz diecezji częstochowskiej JE. Ks. Biskup T. Kubina, widząc tak liczne rzesze przemawiał dwukrotnie. Pierwszy raz podczas sumy na Szczycie, w dniu 26 sierpnia, drugi raz po sumie (również na Szczycie) w dniu 28 sierpnia. Na szczególną uwagę zasługują następujące słowa Ks. Biskupa:

„Patrząc od kilku lat na milionowe rzesze przybywające do Częstochowy nie mogę inaczej tego zjawiska nazwać, jak tylko **plebiscytem powszechnym ludu polskiego za wiarę katolicką, gdyż tutaj odbywa się doniosły akt zjednoczenia wszystkich warstw ludności i dzielnic Polski**, a czynnikiem spajającym wszystkich jest wiara katolicka. Jasna Góra zatem spełnia w dobie dzisiejszej najdonioślejszą rolę, bo uczy cały naród, gdzie jest źródło prawdziwej jedności“.

Przemysł ludowy

na Targach Wołyńskich

Na tegorocznych IX Targach Wołyńskich w Równem, weźmie znaczny udział wołyński przemysł ludowy i chałupniczy, zamierzając zainteresować sfery gospodarcze wartością i jakością regionalnej wytwórczości w tej dziedzinie.

Na targach będą zorganizowane pokazy regionalnej wytwórczości wiejskiej, jak też sprzedaż eksponatów, stanowiących artykuły masowej produkcji, jak wyroby koszykarskie, kołodziejskie, bednarskie, wyroby ceramiczne - garncarskie, oraz przemysłu tkackiego, pospolitego i artystycznego.

Demoralizacja w Komsomole

zaniepokoiła prasę sowiecką

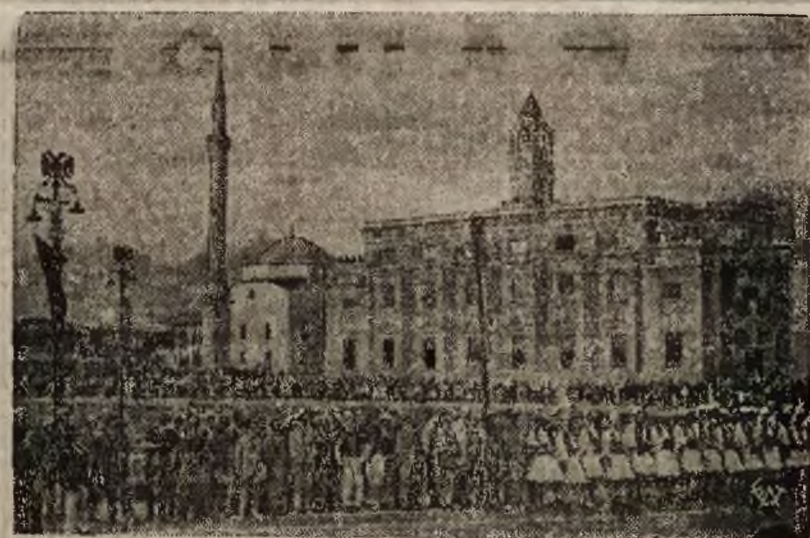
Dziennik „Komsomolskaja Prawda“, publikując artykuł z okazji zbliżającego się 20-lecia komsomołu, stwierdza w artykule tym, zatytułowanym „Honor kobiety sowieckiej“, że moralność komsomołek przedstawia się wręcz fatalnie. Autor artykułu czyni poważne zarzuty, dotyczące niezwykle rozwiązłego życia komsomołek, jak również ich pustoty i skłonności do malowania się, fryzowania sobie włosów, robienia manicure i t. d. Kończąc artykuł, autor bije na alarm i wzywa do akcji nad podniesieniem poziomu moralnego kobiety komsomolskiej.

Ten sam dziennik przynosi ciekawe informacje, dotyczące małżeństw nieletnich w autonomicznej republice Azerbejdżanu. Dziennik stwierdza, iż w jednej ze szkół azerbejdżańskich w piątej klasie na początku roku było 26 uczenic w wieku 13 do 14 lat, pod koniec roku pozostała tylko jedna, wszystkie inne wyszły za mąż.

Nr. listy rozrachunkowej
Wpisał
Sprawdził

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tylko wpłaty oraz adresu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opł... za kartę pocztową.

Uroczystości albańskie



W dniu 29 sierpnia odbyły się w całej Albanii wielkie uroczystości z okazji 10-ej rocznicy proklamacji królestwa albańskiego. Na zdjęciu — fragment z manifestacji ludności albańskiej w Tiranie

B. HOFMANN 35)

NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adoptacja Eugeniusza Bałuckiego.

Do antykwariatu Fokinga w Amsterdamie, gdzie przechowywano rzeczy pozostałe w spadku po kapitanie Kai Kragu, przeznaczone na licytację, dokonano zagadkowego włamania. Nic nie zginęło.

Wypowiedział te słowa nie podnosząc głosu, a jednak uczony drgnął jak nieoczekiwanie ukłuty szpilką.

— Pan śmie mówić... że ktoś... ktoś rozsiewa pogłoski... że brałem udział we włamaniu do Fokinga?... — wykrztusił z trudnością.

De Katt potrząsnął głową.

— Nie, mam co innego na myśli. Zresztą tam było włamanie i przy tym nic nie zginęło, a ja mówię o kradzieży.

Van Kosten osunął się bezsilnie na fotel, twarz mu zszarzała nagle. Poruszał wargami, jak gdyby chciał coś powiedzieć, lecz nie mógł wydobyć jednego słowa z zaciśniętej krtani.

De Katt przeniósł wzrok na stół, zawalony książkami i rękopisami.

— Niech się pan niczego nie obawia — dodał po chwili, — ale tak musiało być.

Teraz twarz uczonego oblała się rumieńcem.

— Co pan chce przez to powiedzieć? — wyjąkał. — Co to znaczy: że tak musiało być?

De Katt przymrużył oczy i popatrzył na człowieka, który siedział przed nim, mieniąc się na twarzy i trzęsąc się z głębokiego zdenerwowania.

— Pan nie rozumie, panie doktorze? Chciałem pana ostrzec.

Wziął kapelusz z kolan, wstał, skłonił się lekko i opuścił pracownię tą samą drogą, którą wszedł.

Tymczasem van Kosten ocknął się, wybiegł z pokoju i dopędził de Katta już w ogródku.

— Przed czym pan mnie chciał ostrzec? W związku z czym? — zawołał chwytając go za rękaw.

De Katt odwrócił się. Przewyższał o głowę uczonego, był wysmukły, a jednak robił wrażenie atlety w porównaniu ze szczupłym, nieco przygarbionym van Kostenem o rzadkich szpakowatych włosach, rozwianych wiatrem. Światło latarni ulicznej połyskiwało w szkłach okularów, spod których wyzierały przestraszone, nienaturalnie powiększone oczy.

— W związku z tym, o czym pan teraz myśli — odparł de Katt.

Jeszcze raz dotknął kapelusza i zatrzasnął za sobą furtkę.

Van Kosten podreptał za nim bezmyślnie, oparł się czołem o zimną, wilgotną ścianę ogrodzenia i patrzał długo za zwinną sylwetką, kroczącą prędko przez planty.

— Szantaż... — mruknął i uśmiechnął się gorzko.

Uczuł nagle, że jest nieludzko zmęczony, wtulił szyję w wąskie ramiona i powłócząc nogami, powędrował do domu.

XI.

De Katt kroczył przez planty. W powietrzu unosił się jakby powiew jesieni: mżył drobny deszczyk, mokre drzewa pokryte jeszcze świeżą zielenią, zdawało się że zasnęły.

Osobliwe myśli zaprzątały głowę de Katta. Mijając budkę z automatem telefonicznym, zwolnił kroku i nawet przystanął na chwilę, ogarnięty chęcią zadzwonienia do Weningi. Wiedział doskonale, że komisarz bardzo chciałby z nim pomówić, jednak po krótkim wahaniu zrezygnował z tego zamiaru i udał się w dalszą drogę. Dotarł wreszcie do Heerengracht i poszedł brzegiem kanału.

Był znużony i wyczerpany nerwowo nieustannym polowaniem, które pochłonęło parę tygodni, osiągając szczególne napięcie w kilku ostatnich dniach. Z jaką rozkoszą pojechałby teraz do Roosenpoort, do starego przytulnego domku, schowanego w gąszczu starych drzew. Otworzyłby okno, usiadł przy nim w głębokim fotelu i słuchając cichego jednostajnego bębnienia kropel deszczu, uspokoiłby się i nabrał sił do dalszej walki. Niestety, to było niewykonalne. Wiedział, że Weninga i jego nieodstępny pomocnik Rottwyn znaleźliby go w tym zaciszu i nie pozwoliliby odpocząć.

Przechodząc przez most, ujrzał wolną taksówkę. Wsiadł i podał szoferowi adres.

Z kolei zwrócił się myślą do van Kostena. Ten człowiek uczuł pętlę na szyi, pozostawało tylko znakiem zapytania, czy zdąży z niej wyciągnąć głowę. Nie ulegało wątpliwości, że Weninga był wtajemniczony w ogromnie przykrą sprawę van Kosten żył w przyjaźni z profesorem Heytenem. Gdy profesor umarł, jego biblioteka została wystawiona na licytację i wtedy się okazało, że ze zbiorów zniknęło kilka rzadkich i bardzo wartościowych dzieł. Van Kosten twierdził, że otrzymał je w podarunku od Heytena, jednak jego spadkobiercy udowodnili, że książki zginęły dopiero po śmierci profesora. Nad głową van Kostena zawisła groźba okropnego skandalu. Z trudnością udało się zatuszować sprawę i zapobiec rozgłosowi. W gruncie rzeczy ta okoliczność była zupełnie obojętna dla de Katta, natomiast przeszkadzało mu bardzo, że inni ludzie, jak się zdawało, też wiedzieli o plamie na przeszłości van Kostena.

Przed wjazdem do dzielnicy portowej de Katt wysiadł z taksówki, podniósł kołnierz płaszcza, nasunął na czoło kapelusz, minął parę wąskich krętych uliczek i dotarł wreszcie do gospody pod nazwą „Na spokojnym morzu“.

W oknach widniały szczelne żółte zasłony, ale drzwi były otwarte na oścież i przez nie w dżdżysty wieczór leciały ochrypłe dźwięki gramofonu, wygrywającego „Tango marynarskie.“

(D. c. n.)

3 zł. za 12 godzin pracy

płacą żydowskie biura transportowe

Strajk 2000 robotników w Łodzi

Łódź stoi znów pod znakiem wielkiego zatargu. Jest nim strajk robotników przedsiębiorstw transportowych, z którego podłożem warto się zapoznać. Tak się jakoś złożyła, że 95 proc. tych przedsiębiorstw — to żydzi.

Na pierwszym miejscu stoi tu oczywiście Międzynarodowe Towarzystwo Transportowców i Żeglugi; dalej idzie Jelin i Rudomin, którego udziałowcem jest już znany Czytelnikom „ABC" sam Eitingon, posługujący się wyłącznie tą firmą. Wymieńmy tu jeszcze Schenkiera oraz Północne Towarzystwo Transportowców i Ekspedycji, którego dyrektorem jest Leib Blum, notowany w kartotekach za propagowanie komunizmu. Oto dobrana paczka wyzyskiwaczy żydowskich, którzy rozniecili na terenie Łodzi pożar zatargu i strajku, w nienotowanych dotychczas rozmiarach.

Jakie jest podłoże zatargu? Otóż żydzi z Blumem — komunistą na czele, pragną by robotnicy polscy w ich przedsiębiorstwach pracowali po 12 godzin na dobę i to z płacą zł. 3. Oczywiście strona przeciwna żąda twardo 8 godzin pracy i godziwego zarobku, których to Blumy, Jeliny, Rudominy, Eitingonowie odmawiają.

Do zatargu przyłączył się niezadługo 500 pracowników personelu biurowego, który również jest niemiłosiernie wyzyskiwany, nieraz z płacą 45 zł. miesięcznej pensji.

Walka wre w pełni. Walka o minimum egzystencji i godziwego zarobku. Po jednej stronie barykady Polacy, po drugiej — żydzi, z komunistą Blumem. (g)

Lotną ruletkę

zorganizował „król hazardu"

Funkcjonariusze VII-ej brygady urzędu śledczego, po dłuższej obserwacji i wywiadach wykryli wczoraj w nocy przy ul. Muranowskiej 36, w mieszkaniu Hersza Lewina, lotny dom gry w ruletkę. Przy grze zastano 10 osób, które wylegitymowano. Organizatorem gry okazał się znany na bruku warszawskim „król hazardu", Stanisław Bronz, (Emilii Plater 20). Bronza i Lewina pociągnięto do odpowiedzialności karno - administracyjnej. Ruletkę, wraz z przyborami skonfiskowano.

Żniwo śmierci w sierpniu

72 osoby zginęły tragicznie

W sierpniu r. b. targnęło się na życie 86 osób, w tej liczbie 19 — z wynikiem śmiertelnym. Ofiarami wypadków i katastrof samochodowo-motocyklowych padło 1 osób zabitych i 186 — rannych. Wskutek wypadków tramwajowych — 33 ranne i 1 — zabita, oraz kolejowych 4 ranne i 2 — zabite. Zabójstw i morderstw popełniono 6. Wskutek zatrucia gazem, alkoholem i denaturatem, zmarły 4 osoby. Jedno dziecko zmarło wskutek braku opieki.

Obfite żniwo zebrała śmierć nad brzegami Wisły, w glinankach, fosach i jeziorach, gdzie podczas kąpieli utonęło 28 osób. Wozy, rowery i inne pojazdy mechaniczne przejechały 94 osoby, oraz jedną śmiertelnie przez rower. Ogółem w sierpniu r. b. zginęły tragiczną śmiercią 72 osoby.

RADIO

SOBOTA 3. 9.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Transmisja z otwarcia Targów Wschodnich we Lwowie. 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.50 Wiadomości gospodarcze. 16.05 „Dlaczego się księżyc uśmiecha?". 16.45 Wywczasy letnie dawniej a dziś — felieton. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Nasz program. 18.10 Koncert solistów. 18.45 Szkolne czasy Jana Dęboroga. 19.00 Duety polskie. 19.20 Pogadanka. 19.30 Rewia. Koncert rozrywkowy P. R. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Muzyka lekka. 21.40 Transmisja z Paryża fragmentów lekkoatletycznych o mistrzostwo Europy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Godzina niespodzianek. 23.10 Ostatnie wiadomości. Komunikat meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.15 „Skrzydlaty chłopiec" — słuchowisko dla dzieci.
17.00 Muzyka taneczna z Dorocznej Wystawy Radiowej.
18.10 Koncert Marii i Kazimierza Wiłkomirskich.
20.00 Audycja dla Polaków za granicą.
22.10 Godzina niespodzianek.

WARSZAWA II

13.00 Zespół Wiesława Wilkosza. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert rozrywkowy. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Trio Polskiego Radia. 17.00 Pogawędka gospodarska. 17.15 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne. 18.10 Muzyka lekka i taneczna. 22.00 „Cyganeria" — opera 23.43 Muzyka lekka.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Omówienie programu. 0.20 Koncert na 2 fortepiany. 0.50 „Sport polski na Olimpiadzie". 1.00 Polska muzyka kameralna. 1.30 „Kraj polskich winnic". 2.00 Duety polskie. 2.20 „Po dniówce". 2.30 Muzyka taneczna. 2.50 Program na jutro.

NIEDZIELA

7.15 Pieśń „Już od rana rozśpiewana". 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła ss. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie. 11.30 Wręczenie nagród zwycięzcom w zawodach krótkofalowych — transmisja z D. W. R. 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Przemówienie Ministra W. R. i O. P. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Teatr Wyobraźni: „Dramat o Królowej Jadwidze". 17.00 Recital na klawesynie. 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 20.00 Program na jutro. 20.05 Gra Paderewski. 20.45 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik. 21.00 Transm. z Paryża fragmentów zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo uropy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Verdi: „Aida" — reportaż operowy. 23.10 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

9.15 Transmisja nabożeństwa z Krakowa
11.30 Wręczenie nagród zwycięzcom w zawodach krótkofalowych.
12.03 Poranek symfoniczny.
13.00 Przemówienie Ministra W. R. i O. P.
16.30 „Dramat o Królowej Jadwidze"
17.00 Recital na klawesynie
18.00 Podwieczorek przy mikrofonie.
21.50 Transmisja fragmentów z zawodów lekkoatletycznych w Paryżu.

WARSZAWA II

15.00 Zespół Rynasa. 16.00 Felieton. 16.10 Koncert solistów. 16.55 Program. 22.00 Kreisler i Rachmaninow. 23.05 Muzyka taneczna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Co słychać w sporcie polskim? 0.20 Pieśni polskie. 1.00 Chwilka dla dzieci. 1.20 Piosenki. 1.50 Gawęda ze słuchaczami. 2.00 „Wesele na wsi" — obrazki muzyczne. 2.50 Program.

—xOx—

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 288.85; Bruksela 89.70; Kopenhaga 115.00; Londyn 25.75; Nowy Jork 5.30 i 3/4; Nowy Jork (kabel) 5.31; Oslo 129.40; Paryż 14.45; Praga 18.33; Sztokholm 132.70; Zurych 121.05.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I-ej em. 85.88—85.75—85.88; II em. 85.00—84.88—85.00; 3 proc. prem. inwestyc. seriowa I em. 95.88. II em. 94.88; 4 proc. konsolidacyjna 67.25, (drobne) 67.00; 4 i pół proc. wewn. państw. 66.50.

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar gwar. kupon 43.88;

4 i pół proc. ziemskie seria V 64.88—65.00 (po 1.000 zł.) 65.75; 4 i pół proc. Tow. ziem. kred. we Lwowie 65.25; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 66.25; 5 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 75.25 — 75.50.

Akcje: Bank Polski 122.25; Bank Zachodni 38.00; Węgiel 35.00; Lilpop 87.50; Modrzejów 17.00; Ostrowiec 64.50 — 64.25; Starachowice 43.25; Żyrardów 60.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita nowa 22.25 - 22.75, żyto nowe 14.75—15.30; jęczmień nowy 15.50 — 16.00, owies I st. 14.75—15,25, rzepak ozimy 45,00—46.00; wyka ozima 75.00—80.00; mą—46,00; wyka ozima 75,00—80,00, mąka pszenna gat. I 39.00—41.00, gat. II 28.00—29.00; żyt. gat. I 25.25—26.00; gat. II 15.00 — 16.00. żytnia razowa 18.00 — 19.00; otręby pszenne grube 11.75 — 12.50; średnie 11.00—11.50; miałkie 11.00—11.50; żytnie 9.00—9.50 makuchy lniane 19.50 — 20.00: makuchy rzepak 12.75 — 13.25; śrut sojowy 23.25 — 23.75; siano prasowane 6.50 — 7,00; słoma prasowana 4.50 — 5.00.

ABC sportowe

Decydująca niedziela Ligi

Polonia walczy z Ł.K.S.

Kto wejdzie do Ligi?

Pięć meczów ligowych, które rozegrane zostaną w nadchodzącą niedzielę będą miały bodaj decydujące znaczenie, przynajmniej jeżeli chodzi o tytuł mistrzowski i kandydaturę do spadku.

W Wielkich Hajdukach Ruch powinien bez trudu rozprawić się z następującą mu na piętach Wisłą i utwierdzić się bodaj już definitywnie na pierwszym miejscu w tabeli.

W Warszawie na boisku Polonii zostanie prawdopodobnie przypieczętowany los ŁKS. To co się udało Wiśle, czy Cracovii nie może się udać słabej drużynie łódzkiej. Tylko jakaś niedyspozycja drużyny, albo pech mogą pozbawić punktów Polonię w tym meczu.

W Wilnie Warszawianka będzie miała twardy orzech do zgryzienia w postaci Śmigłego. Wilnianie po porażce z Polonią i Wisłą powiększyli liczbę kandydatów do spadku. Będą więc zażarcie walczyć o każdy punkt. Mimo, że Warszawianka jest drużyną lepszą liczymy się raczej z remisem.

W Krakowie Cracovia będzie gościć chorzowski AKS. Własne boisko i publiczność wobec równej klasy drużyn powinny przechylić szalę zwycięstwa na korzyść Cracovii.

Z tych samych względów wróżymy zwycięstwo Warcie w Poznaniu z lwowską Pogonią.

W grach o wejście do Ligi szczególne zainteresowanie budzi spotkanie Union - Touring — Śląsk w Łodzi. Łodzianie dowiedli przed tygodniem w Krakowie, że nie mają zamiaru odgrywać roli dostarczycieli punktów. Na własnym boisku mogą sprawić przykrą niespodziankę Ślązakom. Garbarnia powinna wywieźć z Łucka oba punkty, mimo osłabionego wskutek licznych kontuzji składu.

Jeżeli nie zajdą żadne niespodzianki to tabela ligowa po niedzielnych spotkaniach powinna przedstawiać się następująco: 1) Ruch 19 pkt., 2) Wisła 15 pkt., 3) Warszawianka i Cracovia po 14 pkt., 5) Warta i Pogoń po 13 pkt., 7) AKS i Polonia po 11 pkt., 9) Śmigły 10 pkt., 10) ŁKS 8 pkt.

Nawet gdyby Ruchowi odebrano punkty zdobyte w meczu z Pogonią (za grę nieuprawnionego Słoty) to i tak utrzymałby się na pierwszym miejscu, a tylko Pogoń wysunęłaby się na drugie.

Turystyczna atrakcja Narciarskich mistrzostw świata

Znaczenie zawodów F. I. S.

Pośród wielkich zawodów sportowych zwracających na siebie co roku powszechną opinię sportowego świata — zajęły doroczne tradycyjne spotkania Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (F.I.S.) — miejsce szczególne. Zawody te bowiem od dłuższego już czasu słynące pod nazwą „Narciarskich Mistrzostw Świata" łączą w sobie charakter wyjątkowo interesującej imprezy sportowej z czynnikiem turystycznej atrakcji.

Wszystkie też państwa, którym przypadło w udziale organizowanie tych zawodów, dokładały zawsze wielkich starań aby — obok jaknajsprawniejszego urządzenia sportowo - technicznej strony zawodów — wyzyskać je przede wszystkim na rzecz propagandy swej turystyki. Zawody F. I. S. zatem są nie tylko spotkaniem elity narciarstwa światowego, ale także bodźcem rozwoju ruchu turystycznego na wielką skalę.

TURYSTYCZNA ATRAKCJA MISTRZOSTW

Jest to w pełni zrozumiałe wobec faktu, że zawody te odbywają się zawsze w światowych stacjach sportu zimowego. Dzięki temu też zwraca się na te miejscowości powszechna uwagę i nie tylko w okresie rozgrywania samych zawodów F.I.S., ale przez wiele lat następnych — działa efekt propagandowy takiej wielkiej imprezy.

Wszędzie obserwuje się po tych zawodach zwiększony zjazd turystów tak z kraju, jak i zagranicy do tej miejscowosci, która była widownią tego wielkiego zdarzenia sportowego.

ZAWODY F. I. S. PRZED 10 LATY

Jak wiadomo — Polski Związek Narciarski był już raz organizatorem zawodów F.I.S. w Polsce, w 1929 r. Pamiętne one stały się w dziejach Federacji nie tylko, jako pierwsze tego rodzaju spotkanie światowego narciarstwa, ale także jako impreza urządzona wyjątkowo sprawnie. Efekt ówczesnego wysiłku organizacyjnego objawił się zarówno we wzroście zainteresowania polskimi terenami narciarskimi ze strony zagranicy, jak też w szybkim upowszechnieniu się narciarstwa w kraju.

Śmiało też można powiedzieć, że pierwsze zawody F.I.S. w Polsce w 1929 r., stanowiły moment zwrotny w rozwoju turystyki krajowej, która od czasu tej wielkiej imprezy, coraz szybciej zaczęła przybierać charakter ruchu masowego.

PRZYGOTOWANIA

Dlatego też Polski Związek Narciarski, mając powierzoną przez Kongres F.I.S. w Helsinkach (luty 1938) organizację najbliższych narciarskich mistrzostw świata, rozpoczął pracę przygotowawcze w skali bardzo szerokiej.

Celem, do którego dąży P.Z.N. przy organizacji Narciarskich Mistrzostw Świata jest, aby nie tylko wywiązać się poprawnie z wielkiego zadania techniczno - sportowego, ale wykorzystać wyjątkową sposobność tej doniosłej imprezy dla stworzenia przychylnych warunków dalszego rozwoju narciarstwa w Polsce i postępu turystyki krajowej.

Jeżeli tak wielki i powszechnie zgodnie stwierdzany był wpływ pierwszych zawodów F. I. S. urządzonych w Polsce w 1929 r., to nierównie większe przywiązywać trzeba znaczenie do oficjalnych narciarskich Mistrzostw Świata urządzanych przez nas w Zakopanem w lutym 1939 r.

KONKURENCJE

Zawody F. I. S. obejmują konkurencje w dwu zasadniczych działach narciarstwa sportowego, a mianowicie t. zw. konkurencjach klasycznych, to jest biegów płaskich (na 18 i 50 km. oraz sztafeta 4 x 10 km.) skoków na skoczni, oraz t. zw. kombinacji alpejskiej obejmującej bieg zjazdowy, polegający na jaknajszybszym przejechaniu trasy konkursowej, oraz t. zw. slalom, polegający na najzręczniejszym przejechaniu trasy wytyczonej szeregiem bramek i chorągiewek.

Każda z tych konkurencji wymaga innego terenu, a pewne z nich, jak skoki i slalom, specjalnych urządzeń.

DOGODNOŚĆ TERENÓW ZAKOPIAŃSKICH

Niezwykle urozmaicone tereny narciarskie Zakopanego umożliwiają rozegranie wszystkich konkurencji zawodów F. I. S. na miejscu, co jest nie zawsze osiągalne. Pamiętajmy, że ostatnie zawody F.I.S. w roku bież. były rozegrane w konkurencji klasycznej w Lahti w Finlandii, zaś w konkurencji alpejskiej w Engelsberg w Szwajcarii.

Łagodnie sfalowane tereny doliny zakopiańskiej i zamykającej ją od północy Gubałówki nadają się doskonale na rozgrywanie biegów klasycznych, podczas gdy alpejskie tereny w głębi Tatr umożliwiają wytyczenie pierwszorzędnych tras zjazdowych i slalomowych.

Połączenie momentu czysto sportowego zawodów z ich momentem widowiskowym nakłada na organizatorów szczególne obowiązki...

Pomyślne rozwiązanie tego zadecyduje o propagandowym powodzeniu imprezy.

Zimowa olimpiada w Szwajcarii?

Po rezygnacji Norwegii z organizacji zimowych igrzysk olimpijskich i niezgłoszenie się Finlandii, o organizację igrzysk ma się ubiegać Szwajcaria. Szwajcarski komitet olimpijski liczy, że międzynarodowy komitet olimpijski, który się zbiera w niedzielę w Brukseli, zgodzi się na tę kandydaturę.

—x—

Polacy zwyciężyli

w konkursie potęgi skoku w Insterburgu

W drugim dniu międzynarodowych zawodów konnych w Insterburgu (Prusy Wschodnie) jeźdźcy polscy startowali w trzech konkursach.

Duży sukces odnieśli Polacy w konkursie potęgi skoku, zajmując pierwsze dwa miejsca. Parcours bez błędu przeszło pięć koni: „Zbieg" i „Bohun" pod rtm. Komorowskim, Abd el Krim pod por. Pohoreckim, „Nordland" pod baronem Temme (Niemcy) i „Schemann" pod por. Brinckmannem. W rozgrywce na podwyższonych przeszkodach pierwsze dwa miejsca zdobył rtm. Komorowski na koniach „Bohun" i „Zbieg". Niemiec Temme i por. Pohorecki mieli po 4 błędy, ponieważ jednak Niemiec uzyskał lepszy czas przyznano mu trzecie miejsce, a Polakowi czwarte.

W pozostałych dwóch konkurencjach jeźdźcy polscy zajęli dalsze miejsca.

Protest Polonii odrzucony

Dyskwalifikacja Pazurka, Nawrota i Straucha

Wydział gier i dyscypliny ligi rozpatrywał w czwartek wieczorem głośną sprawę niedzielnego meczu Polonia — Cracovia. **Protest Polonii przeciwko wynikowi meczu został odrzucony.**

Następnie wydział postanowił za brutalną grę ukarać Pazurka i Nawrota dwumiesięczną dyskwalifikacją, a Straucha również dyskwalifikacją na 2 miesiące, ale z zawieszeniem dwutygodniowym. Kary liczą się od wtorku przyszłego tygodnia, tak, że wszyscy ci zawodnicy wystąpią jeszcze na niedzielnym meczu Polonia — ŁKS. Poza tym wydział ma wystąpić o zamknięcie boiska Polonii ze względu na nieodpowiednie zachowanie się publiczności wobec zawodników Cracovii.

Jutro odbędzie się specjalne posiedzenie zarządu Polonii, na którym zapadnie decyzja, czy Polonia złoży odwołanie od decyzji wydziału gier i dyscypliny.

Mendel Gesundhajt

lojalny obywatel

W marcu b. r. powołany został do robót zastępczych 23-letni Mendel Gesundhajt. Roboty wykonywał niedbale, sabotował i buntował innych robotników, wyśmiewał nadzorcę, gdy mu dawał zlecenia, tak, że po czterech dniach odesłano go z robót, a sprawę skierowano do starostwa grodzkiego, które skazało Gesundhajta na 20 zł. grzywny i 10 dni aresztu. Wczoraj na skutek odwołania skazanego sprawę rozpoznawał sąd okr. w Łodzi. Gesundhajt tłumaczył, że jest chory na serce, a zlecono mu kopać twardą glinę, przeto czekał... aż deszcz rozmoczy ją. Sąd zatwierdził wyrok starostwa.

Wyniki gonitw

z dnia 1 b. m.

GON. 7. Dyst. 1.100 m. Nagr. 2.400 zł.: 1) Kniaź, ż. Stasiak, 2) Tango (17), 3) Rapsodia II (34,5), 4) Rumor (41,5); 5) Sumatra II (25,5). Wygr. w 1 m. 9 sek. łatwo o 1 dł. Tot. 11,5, fr. 7 i 11, porządk. 112.

GON. 8. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.800 zł.: 1) Nizza, chł. Sawiński, 2) Pegazus (13), 3) Juras (14), 4) Kryniczanka (18). Wygr. w 1 m. 43 sek. w walce o szyję. Tot. 35, fr. 14 i 8. porządk. 201.

GON. 9. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.600 zł.: 1) Marwal, j. Kobitowicz. 2) Centaur II (13,5), 3) Demagogia (38,5), 4) Lir II (51,5). Wygr. w 2 m. 20 sek. łatwo o 5 dług. Tot. 9, fr. 6 i 7, porz. 32.

Wiadomości gospodarcze

AUKCJE OWOCOWE W GDYNI

Na ostatnim przetargu aukcji owocowych w Gdyni sprzedano 488 klatek brzoskwiń włoskich po 2.25 zł. za I gat., 149 klatek po 1.60 zł. za II gat., oraz 486 klatek winogron włoskich po 1.45 i 1.50 zł. za 1 kg. netto. Zainteresowanie obrotami było duże, ceny utrzymywały się na poziomie, przy tendencji spokojnej.

NOWY GATUNEK PSZENICY

W Skorotnochach obok Buczacza wyhodowano nowy gatunek pszenicy, przewyższający pod względem wydajności inne gatunki. Nowy gatunek pszenicy dostosowany jest znakomicie do klimatu podolskiego.

INWESTYCJE W ŚLĄSKICH ZAKŁADACH ELEKTRYCZNYCH

Śląskie zakłady elektryczne w Chorzowie przystąpiły do rozszerzenia elektrowni oraz do zmontowania nowej turbiny i generatorów. Nowe te inwestycje kosztować będą kilka milionów złotych.

CEGŁA Z POMORZA DO COP

W bieżącym sezonie rozpoczął się wywóz cegieł z cegielni pomorskich, szczególnie z Grudziądza i Przechowa do miejscowości położonych w COP. Koszt przewozu cegieł z Pomorza do COP jest bardzo wysoki. 1000 szt. kosztuje w COP 80 zł., natomiast cegła z Przechowa kalkuluje się na 75 zł.

O NOWĄ UMOWĘ ZBIOROWĄ W HUTACH BUTELKOWYCH

Wobec wygasania w dniu 6 października układu zbiorowego pracy w hutach produkujących butelki monopolowe, Centralny Zw. Robotników Przem. Chemicz. wymówił układ, zawarty w dniu 24 września r. ub.

W związku z tym odbędzie się w dniach najbliższych zebranie właścicieli zainteresowanych hut. Żądanie robotników nie zostały jeszcze dotąd przedstawione.

EKSPORT OGÓRKÓW NIEŚWIESKICH DO ANGLII I FRANCJI

Niezwykły urodzaj na ogórki w roku bież. daje pokaźne zarobki ogrodnikom w pow. nieświeskim. We wsi Użańka pod Horodziejem znajduje się centrala skupu i kwaszenia ogórków. W Radziwiłłmontach pod Kleckiem przygotowuje się dziesiątki wagonów puszek blaszanych na kwaszone ogórki, które cieszą się niebywałym powodzeniem u konsumentów zagranicznych. Największe partie ogórków eksportowane są do Anglii i Francji.

Bałtyk, Estonia i Szwecja w kłębach dymu

Sowiety palą lasy

aby przygotować teren pod fortyfikacje

LONDYN, 1. 9. „Times" ujawnił interesujące szczegóły o zarządzeniach obronnych, podjętych przez władze sowieckie na granicy estońskiej.

Władze sowieckie, chcąc oczyścić 15 milowy pas pogranicza z Estonią koło miasta Nerwa i rzeki Luga, w celu wybudowania tam fortyfikacyj wojskowych, podpaliły pograniczne lasy, z których jeszcze wiosną r. b. ewakuowano całą ludność.

TALLIN, 1. 9. Już od trzech dni cała Estonia i pobliskie wyspy wzdłuż jej wybrzeży spowita jest w gęste chmury dymu. W Narwie i Pełseri widoczność nie przekracza 20 metrów. Jak to już stwierdzono, dym napływa z nad terytorium ZSRR, gdzie od kilkunastu dni płoną lasy na bagnistych terenach nadgranicznych.

Ogień można obserwować wzdłuż całej granicy estońsko-sowieckiej — o 15 km na północ od Narwy aż do południowego krańca — do m. Petseri.

Ruch okrętowy napotyka na duże trudności, gdyż dym stoi gęsto nie tylko nad lądem, lecz i nad zatoką fińską, nad Finlandią i poprzez Szwecję dochodzi do granic Norwegii. Statki płyną przy akompaniamencie ryku syren, jak wśród najgęstszej mgły. Statki kursują z dużym opóźnieniem.

Z Narwy donoszą, że według wiadomości z pogranicza, pożar powstał w pobliżu m. Komarowskoje. Dziś już ogień rozprzestrzenił się na obszarze kilkudziesięciu kilometrów. Aczkolwiek brak jest szczegółów, to jednak utrzymuje się przekonanie, że władze sowieckie umyślnie podpaliły lasy dla oczyszczenia terenu nadgranicznego.

Prasa estońska jednomyślnie twierdzi, że pożar został wywołany celowo, podobnie jak to uczyniono latem nad zatoką fińską u ujścia rzeki Lungi. Zdaniem prasy, oczyszczenie pogranicza przeprowadzane jest w celach wyłącznie strategicznych.

W ostatniej chwili donoszą z pogranicza, że z terytorium sowieckiego słychać było wyraźnie wybuchy bomb. Jak przypuszczają, władze sowieckie przystąpiły do gaszenia pożaru, który przerzucił się widocznie zbyt daleko w głąb kraju.

Na lądzie i morzu

Straszliwy bilans orkanu

37 zabitych — wielomilionowe straty

TOKIO, 1. 9 Gwałtownemu tajfunowi, który nawiedził Japonię towarzyszyły ulewne deszcze, przybierające miejscami charakter oberwania chmur.

Tokio i Jokohama odcięte od świata

Tajfun ten, przewyższający żywiołowością i siłą wszystkie burze, które w ostatnim ćwierćwieczu nawiedziły Japonię, poczynił olbrzymie spustoszenia. Tokio i Jokohama odcięte od świata i pogrążone w ciemnościach zalane zostały przez potoki padającego nieustannie w ciągu 7 godzin deszczu. Drogi, którymi posuwał się rozszalały żywioł, zaznaczyły się obalonymi drzewami i zerwanymi z domów dachami. Grozę sytuacji powiększały nieprzeniknione ciemności i zalewający wszystko ulewny deszcz. O godz. 1-ej w nocy szalejący żywioł dotarł do Tokio, gdzie zanotowano szybkość wiatru 17 metrów na sekundę. Domy zachwiały się w swych podstawach, a szereg ich runął grzebiąc w swych gruzach mieszkańców.

Zatopione okręty

Równocześnie doszło do licznych wypadków na morzu.

Wzburzone fale wyrzuciły na brzeg kilka statków, z których największe uszkodzenia odniosły „Crital" (15346 ton), „Kunikawamaru" (6863 ton) oraz „Sorachimaru" (4100 ton).

W Higaszikaganawa w pobliżu Jokohamy zderzyły się w czasie szalejącej burzy dwa tramwaje, przy czym przeszło 20 osób poniosło ciężkie i lżejsze obrażenia.

Bilans ofiar i szkód

W Tokio zostały zabite 34 osoby a przeszło 70 odniosło rany, 731 domów zostało zniszczonych doszczętnie, 4375 częściowo uszkodzonych, a 86459 zalanych wodą. Runęło 214 kominów. 12195 osób pozostało bez dachu nad głową i znalazło schronienie w specjalnie urządzonych obozach.

W Jokohamie wraz z prefekturą Kanagawa zginęły 3 osoby, kilkadziesiąt zostało rannych. 417 domów uległo zniszczeniu, 3322 uszkodzeniu, a 4644 zalaniu wodą. W porcie zatonęły 3 statki a 4 zostały przez wzburzone fale wyrzucone na mieliznę. Straty wyrządzone przez tajfun na morzu przekraczają 5 milionów jen. Straty na lądzie stałym są dotychczas nieobliczone, lecz nie ulega wątpliwości, że są one olbrzymie.

Lord Runciman prosi Hitlera o pomoc

Henlein w Berchtesgaden

Kilkugodzinna rozmowa z Hitlerem

BERCHTESGADEN, 1. 9. Konrad Henlein, który opuścił Asch w nocy z środy na czwartek, przybył w czwartek do Berchtesgaden i zamieszkał w jednym z miejscowych hoteli.

Kanclerz Hitler przyjął w czwartek Konrada Henleina. Rozmowa, która — jak słychać — trwała kilka godzin, toczyła się w obecności marszałka Goeringa.

W czwartek wieczór Henlein powrócił z Berchtesgaden do Asch.

LONDYN, 1. 9. Z oficjalnej strony brytyjskiej wyjaśniają, że **wyjazd Henleina do Berchtesgaden nastąpił z inicjatywy lorda Runcimana**, który zwrócił się do Henleina z prośbą o zabranie **osobistego pisma Runcimana, skierowanego do kanclerza Hitlera** i mającego na celu uzyskanie pomocy Hitlera dla misji Runcimana.

Henlein po dłuższych perswazjach zarówno lorda Runcimana, jak i jego otoczenia, zgodził się na wyjazd do Berchtesgaden.

Pod nieobecność Henleina aktywność polityczna głównej kwatery Niemców sudeckich w Pradze zupełnie ustała i w dniu dzisiejszym nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

BERLIN, 1. 9. Wiadomość o wizycie Henleina w Berchtesgaden uważana jest przez tutejsze koła dyplomatyczne za fakt o decydującym znaczeniu. Od wyniku konferencji Henleina z Hitlerem zależeć będzie, czy Niemcy sudeccy przyjmą plan rządu czechosłowackiego jako podstawę do rokowań.

Przedstawiciel Polski u lorda Halifaxa

LONDYN, 1. 9. Prasa angielska zwróciła szczególną uwagę na fakt, że lord Halifax przyjął kolejno ambasadora amerykańskiego Kennedy, francuskiego — Corbin i polskiego chargé d'affaires Jażdżewskiego.

Korespondent polityczny „Yorkshire Post" zaznacza, że w obecnej sytuacji stanowisko Polski z racji jej siły i położenia między Niemcami i Rosją jest bardzo ważne. „Dlatego też wielkie zainteresowanie wywołało spotkanie lorda Halifaxa z polskim chargé d'affaires".

Korespondent ten przypuszcza, że lord Halifax w rozmowie z chargé d'affaires Polski wyraził nadzieję, że w obecnej sytuacji politycznej, Polska będzie współpracować z Anglią i zakomunikował mu pewne zapewnienia rządu czechosłowackiego, dotyczące mniejszości polskiej w Czechosłowacji.

Albo — albo Daladiera

Premier Francji demaskuje

podwójną grę komunistów

PARYŻ, 1. 9. Posiedzenie komisji spraw wojskowych Izby, przed którą Daladier złożył wyjaśnienia na temat zagadnień obrony narodowej w związku z obecną sytuacją międzynarodową, obfitowało w szereg ciekawych momentów politycznych.

Premier szczegółowo zanalizował przed komisją stan uzbrojenia armii francuskiej w porównaniu ze stanem sił wojskowych sąsiadów. Premier Daladier w ostry sposób zaatakował taktykę komunistów francuskich, demaskując ich dwulicową grę. Premier wykazał, iż komuniści robią wszystko, by pchnąć Francję w awanturę wojenną, a jednocześnie sabotują dzieło obrony narodowej. Obecnie nie jest odpowiedni moment — oświadczył premier, aby prowadzić politykę Don Kiszota.

Gdy deputowany komunistyczny Carnavin usiłował wszcząć polemikę z premierem, Daladier odpowiedział:

— Nie na tym polega zagadnienie. Powtarzam jeszcze raz, że ile razy wysuwałem żądanie zwiększenia czasu pracy celem wykonania jak najpilniejszych zamówień dla wojska, komuniści i ich przyjaciele zawsze i kategorycznie mi go odmawiali. Nie chcę alarmować opinii publicznej, lecz także nie można usypiać czujności społeczeństwa. **Albo** zdecydujecie się na umożliwienie zwiększenia produkcji na cele obrony narodowej, **albo** Francja musi zrezygnować z roli wielkiego mocarstwa.

Wystąpienie premiera było wyraźnym zdemaskowaniem taktyki polityki Komunistycznej Partii Francji, która prąc do zbrojnego konfliktu, sabotuje francuską obronę narodową, gdyż **wyniki wojny dla partii komunistycznej są obojętne**, ponieważ wojnę komuniści uważają za środek do wywołania rewolucji międzynarodowej.

Czyja ręka

Podpala fabryki

we Francji?

PARYŻ, 1. 9. W Pontailler sur Saone pożar zniszczył jeden z budynków fabryki nabojów „La Titanitz". Szkody dochodzą do 200 tysięcy fr. Przyczyny pożaru są niewiadome, co ma charakter bardzo zagadkowy, ze względu na to, że w chwili wybuchu pożaru w fabryce nie było robotników.

Podobny wybuch miał już miejsce w tej samej fabryce przed tygodniem.

Wojna największym błędem

mówi... kanclerz Hitler

PARYŻ, 1. 9. „Le Journal" w wydaniu prowincjonalnym przynosi obszerny wywiad swego przedstawiciela z kanclerzem Hitlerem. W wywiadzie tym kanclerz Hitler w niezwykle ostrych słowach wystąpił przeciwko bolszewizmowi, w przyjaznym tonie poruszając sprawę stosunków francusko - niemieckich.

Nie zamierzamy bynajmniej — powiedział kanclerz Hitler — narzucać komukolwiek naszych poglądów. Bolszewizm — przeciwnie — chce narzucać swoje metody całemu światu. Rosja rozważana na przestrzeni historii od Iwana groźnego i Piotra Wielkiego aż do Lenina i Stalina, idzie i rozwija się stale po tej samej linii, która wynika z jej charakteru narodowego. Nawet skłonny jestem zdobyć się na oświadczenie, iż Rosja znalazła w organizacji obecnej Sowietów najlepszy wyraz dla swego charakteru narodowego. Jednak dla reszty Europy organizacja ta mogłaby być tylko katastrofą.

Kanclerz Hitler wypowiedział się dalej za współpracą międzynarodową. Narody europejskie są stworzone po to, aby współpracować ze sobą w dziedzinie wspólnego rozwoju gospodarczego. Wojny, a zwłaszcza ostatnia wojna, winna być traktowana z punktu widzenia objektywnego, jako największy błąd.

O ile chodzi o stosunki francusko - niemieckie, to kanclerz Hitler oświadczył, że w ciągu całej historii mieliśmy z Francją liczne konflikty, lecz niemniej jesteśmy narodami, pochodzącymi z tego samego pnia. W historii swej wymienialiśmy między sobą idee, służyliśmy sobie wzajemnie przykładem i nauką, mamy więc mniej przyczyn, aby się nienawidzieć, niż żeby się wzajemnie podziwiać.

———xOx———

Na początek koncert

pod dyrekcją kapelmistrza - żyda

GENEWA, 1. 9. Tegoroczne obrady ligowe mają się rozpocząć wielkim koncertem symfonicznym, który ma się odbyć w wielkiej sali Zgromadzenia.

Ubiegłego roku odbył się w tej sali koncert oraz olbrzymi bal wydawny przez zeszłorocznego przewodniczącego Zgromadzenia Ligi Narodów Age Khana.

Tegorocznym koncertem dyrygować będzie kapelmistrz - żyd Bruno Walter, obecnie emigrant niemiecki, który opuścił Niemcy z powodu swego żydowskiego pochodzenia.

Przypominają także, że w roku ubiegłym doszło do zatargu pomiędzy ówczesnym przewodniczącym Zgromadzenia L. N. Agą Khanem a Sekretariatem Generalnym na tle sprowadzenia na bal muzyki jazz-bandowej. Jak wiadomo, spór ten wygrał Aga Khan zagroziwszy, ze urządzi bal w hotelu, o ile Sekretariat sprzeciwi się sprowadzeniu muzyki jazz-bandowej na bal.

Kard. Innitzer

nie ustępuje

WIEDEŃ, 1. 9. W związku z nadeszłymi do Wiednia wiadomościami z zagranicy o rzekomym ustąpieniu kardynała Innitzera, oświadczył on wczoraj późnym wieczorem dziennikarzom zagranicznym, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie.

Kardynał Innitzer dodał, że nie ma w ogóle zamiaru opuścić zajmowanego przez siebie stanowiska.

*

* *

WILNO, 1. 9. Ministerstwo Oświaty zgodziło się na przekształcenie wileńskiej żydowskiej szkoły technicznej na liceum mechaniczne. Liceum to będzie z językiem wykładowym żydowskim.

Prasa żydowska ocenia to jako sukces ludności żydowskiej. „Unser Tag" pisze w związku z tym: „Jest to jedyne liceum nie tylko w Polsce, ale i w całym świecie".

Komentarzy nie trzeba. Tytuł, który ciśnie się poprostu pod pióro, nie dotarłby zapewne do czytelników, więc dajemy poprostu trzy gwiazdki.

Lindbergh w drodze do Pragi

Lądował przymusowo w Krakowie

KRAKÓW, 1. 9. Pułkownik Lindbergh, lecąc z Cluj w Siedmiogrodzie do Ołomuńca, napotkał po drodze bardzo ciężkie warunki atmosferyczne, skutkiem czego zboczył z trasy i zamiast lecieć na Węgry i przez Karpaty do Czechosłowacji, zmuszony był przymusowo lądować w Krakowie.

Po zasięgnięciu w porcie lotniczym od kierownika lotniska wiadomości o warunkach atmosferycznych na trasie Kraków — Praga i po uzupełnieniu zapasów benzyny, sławny lotnik amerykański wystartował w dalszą drogę, kierując się na Ołomuniec, gdzie lądował po południu. Pułkownikowi Lindberghowi towarzyszy jego małżonka

Tylko żonaci

mogą awansować

we Włoszech

RZYM, 1. 9. Rada ministrów, uchwaliła, że nieodzownym warunkiem do uzyskania awansu w administracji państwowej jest zawarcie przez urzędnika małżeństwa. Równocześnie postanowiono, że procent kobiet zatrudnionych w administracji państwowej i prywatnej nie może przekraczać 10.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15 I piętro tel. 224-60 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 – 19.00
ADMINISTRACJA. Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Tel. [illegible], 309-32 (Dział buchalterii) Kantor — Prenumerata: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro tel. 224-50 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40 Konto PKO 23400 Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr 2 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA Łódź, Piotrkowska 103 tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia Włocławek, Cyganka 34 tel. 135 Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477. Katowice, ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 3.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 5.50
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.